

Polsce przekazano zdjęcia wykonane z pokładu „Saluta — 6”

Rada „Interkosmos” przy Akademii Nauk ZSRR przekazała Komitetowi Badań Kosmicznych PAN fotografie terytorium naszego kraju, wykonane z pokładu stacji orbitalnej „Salut-6” przez pierwszego polskiego kosmonautę — Mirosława Hermaszewskiego i jego radzieckiego dowódcę, Piotra Klimuka podczas wspólnego, radziecko-polskiego lotu kosmicznego.

Zdjęć tych jest łącznie kilkakrotnie. Zostaną one poddane szczegółowej analizie w ośrodku przetwarzania obrazów lotniczych i satelitarnych Instytutu Geodezji i Kartografii w Warszawie. (PAP)

Ochrona prawna dzieci

Dyskusja w komisjach zakończona

W Warszawie wczoraj kontynuowane były obrady Międzyrodzowej konferencji, zorganizowanej z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka dla omówienia zagadnień związanych z ochroną prawną dziecka i rodziny.

Dobiegła końca dyskusja w trzech komisjach problemowych. (PAP)

Mieszkańcy stolicy Kambodży wracają do domów

Agencja SPK — organ Zjednoczonego Frontu Ocalenia Narodowego Kambodży — przekazała reportaż o przywracaniu do życia opustoszałej do tej pory stolicy kraju, Phnom Penh. Mieszkańcy miasta, wysiedleni przez dawny reżim 17 kwietnia 1975 roku na wieś, powracają stopniowo do swoich domów. (PAP)

SPORT

W meczu o Puchar Europy

AZS Poznań
— **Clermont Ferrand**
83:82 (45:44)

(Szczegóły na str. 7).

Rurociągi i zapórę wodną budują poznaniacy w Iraku

Kolejna grupa fachowców z poznańskiego Przedsiębiorstwa Hydrotechnicznego i Rurociągów Energetycznych „Energo-7” wyjechała do Iraku. Zakład ten ma bowiem w tym kraju dwa duże prace budowy. Powierzono poznaniakom zadania realizowane są już od około roku i w najbliższych miesiącach mają być zakończone.

W decydującej fazie wkroczyło do przeliczania sieci rurociągów naftowych i gazowych nad budowanym przez Arabów kanałem w rejonie miejscowości Bashra. Inwestycja

Komitet Wykonawczy RWPG zakończył obrady

Doskonalenie ekonomicznej integracji krajów wspólnoty socjalistycznej

Po zakończeniu w Moskwie 3-dniowych obrad 88 posiedzenia Komitetu Wykonawczego RWPG stały przedstawiciele rządu PRL w RWPG, wicepremier Franciszek Kaim oświadczył:

Zakończone w czwartek 88 posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG w Moskwie obradowało w 30 lat od momentu powołania pierwszej ekonomicznej organizacji krajów socjalistycznych — Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. W okresie 30-lecia kraje członkowskie Rady dokonały ogromnych przeobrażeń społeczno-gospodarczych. Zilustruje to na kilku przykładach.

W ubiegłym roku w porównaniu z rokiem 1948 dochód na rodowy krajów RWPG wzrósł 10-krotnie, a produkcja przemysłowa — 17-krotnie. Bardzo

szybko zwiększały się wzajemne obroty handlowe — o około 12 procent średnio rocznie. Przeważającą część potrzeb importowych kraje socjalistyczne pokrywają swoimi dostawami, np. ropy naftowej, rudy żelaza i bawełny w około 75 procentach opierając się na importie ze Związku Radzieckiego, a węgla kamiennego w 96 procentach i koks w 94 procentach z innych krajów RWPG.

Szczególnie intensywny rozwój społeczno-gospodarczy krajów wspólnoty socjalistycznej nastąpił w latach siedemdziesiątych. I tak np. w okresie 1970—77 łączna produkcja przemysłowa krajów RWPG wzrosła o ponad 60 procent, a obroty handlowe 3 razy. Istotny wpływ na tę dynamikę miała pogłębiająca się integracja i stale rozszerzana współpraca krajów RWPG. W naszej gospodarce podstawową rolę ode-

grały dostawy surowców oraz maszyn i urządzeń ze Związku Radzieckiego. Wszystko to satysfakcjonuje, ale zarazem potwierdza potrzebę podejmowania konkretnych działań, tworzących warunki dla dalszego rozwoju współpracy krajów członkowskich RWPG. Temu właśnie celowi podporządkowane były obrady 88 posiedzenia Komitetu Wykonawczego RWPG. Rezultatem ich będzie szereg ustaleń poszerzających procesy specjalizacji produkcji, np. urządzeń dla elektrowni atomowych w krajach RWPG.

Rozwiązanie problemów paliwowo-energetycznych naszych krajów wymaga szybkiego rozwoju energetyki jądrowej. Przewiduje się, że do 1990 r. w poszczególnych krajach RWPG wybudowane zostaną przy wykorzystaniu dostaw

Dokończenie na str. 2

Spotkanie w Belwederze z udziałem H. Jabłońskiego

Nominacje profesorskie dla 117 uczonych

Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów przyznała tytuły profesora zwyczajnego 43, a profesora nadzwyczajnego 74 uczonym. 18 stycznia spotkali się oni w Belwederze, by tradycyjnym zwyczajem odebrać z rąk przewodniczącego Rady Państwa — Henryka Jabłońskiego nominacje profesorskie.

W ogłoszonym z tej okazji przemówieniu przewodniczący Rady Państwa skupił uwagę zebranych na wnioskach płynących dla uczonych z XII i XIII Plenum KC PZPR. Powiedział on m. in.:

„Wynikająca z uchwał plenarnych posiedzeń KC potrzeba lepszego wykorzystania stworzonych już możliwości, podnoszenia jakości pracy, doskonalenia organizacji i dyscypliny pracy dotyczy w pełni także naszych środowisk naukowych. Klamrą spinającą bowiem te postulaty musi być powszechne, na wszystkich szczeblach zarządzania i wszystkich stanowiskach pracy, podniesienie poczucia odpowiedzialności obywatelskiej.

Podstawowe znaczenie powszechnej odpowiedzialności obywatelskiej ma aspekt szczególny, gdy chodzi o naukę”.

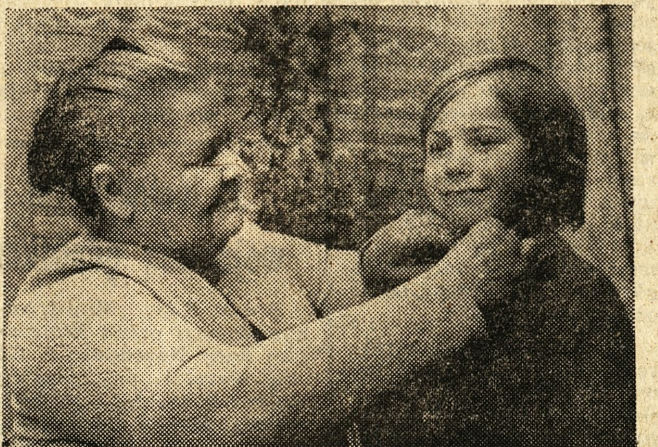
Przewodniczący Rady Państwa przypomniał słowa I sekretarza KC PZPR na XII Plenum: „Partia nasza i całe na-

sze społeczeństwo otacza szczerą opieką twórców nauki i postępu technicznego, wychowawców młodego pokolenia — wszystkich, których myśli i trud wzbogacają potencjał intelektualny narodu. Są to bohaterowie naszych czasów, bliscy sojusznicy klasy robotniczej w budowie siły i zasobności naszej socjalistycznej ojczyzny”.

Tytuły profesora zwyczajnego otrzymali m. in.: nauk fizycznych — **Danuta Frackowiak** z Politechniki Poznańskiej, nauk humanistycznych — **Brygida Kuerbis** z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, nauk leśnych — **Witold Mucha** z Akademii Rolniczej w Poznaniu.

Tytuły profesora nadzwyczajnego otrzymali m. in.: nauk chemicznych — **Wiesław Zygmunt Antkowiak** z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, nauk farmaceutycznych — **Jan Pawlaczek** z Akademii Medycznej w Poznaniu, nauk humanistycznych — **Antoni Gąsiorowski** z Instytutu Słowiańszczyzny PAN w Poznaniu, nauk medycznych — **Mirosław Kozik** z Akademii Medycznej w Poznaniu, nauk technicznych — **Wiktoria Jassem** z Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN w Poznaniu i **Henryk Mikołajczak** z Akademii Rolniczej w Poznaniu. (PAP)

Dzień Babci



Mały człowiek zapytany, kogo kocha najbardziej, zazwyczaj wymienia jednym tchem: mamę, tatę, babcię. Babcia jest uosobieniem spokoju i ciepła. Potrafi być cierpliwa i wyrozumiała, nie denerwuje się jak mama, nie stawia tylu wymagań. Jest po to, aby kochała.

Ostatnimi czasami wyjątki nam babcie i babunie. Są, jak w statystykach odnotowano, coraz młodsze i jak można zaobserwować, coraz bardziej zadbane. Na ogół wyglądają na starsze siostry swoich córek. Tak samo zresztą jak one zapracowane: w biurze, fabryce, domu. Bogatsze jednak o życiowe doświadczenia, które pozwalają im na większy dystans do spraw pozornie ważnych, na refleksję nad sobą, nad najbliższymi. W wielu domach tradycyjne miejsce babci zajęły prababie, tak samo czule i dobrze. To one coraz częściej opiekują się prawnukami.

W niedzielę, w dniu tego bezpretensjonalnego święta wszystkie babcie, babunie, prababie przypisane więzami rodzinnymi i zaprzyjaźnionymi, otrzymają starannie wymalowane laurki z najserdeczniejszymi życzeniami. Do życzeń tych dołącza się zespół „GŁOSU”.

Okolicznościowy koncert w Warszawie

20 rocznica zwycięstwa rewolucji kubańskiej

Socjalistyczna Kuba obchodziła niedawno swoje narodowe święto — 20 rocznicę zwycięstwa rewolucji.

Z tej okazji 18 bm. w Teatrze Polskim w Warszawie odbył się uroczysty koncert, zorganizowany przez ogólnopolski i stołeczny komitet FJN. Przybyli Edward Babiuch, Jerzy Łukasiewicz, Józef Pińkowski, przedstawiciele najwyższych władz ZSL, SD, OK FJN oraz członkowie rządu, wśród nich Emil Wojtaszek.

Przemówienie wygłosił wicepremier Tadeusz Pyka. Nawiazuje do zwycięstwa rewolucji na Kubie mówca podkreślił, że było ono dla narodu kubańskiego wielkim patriotycznym i moralnym zadośćuczynieniem, otworzyło nowy rozdział w jego bohaterskiej historii. Dzięki zwycięstwu rewolucji prawdziwa niepodległość i sprawiedliwość społeczna znalazły realne ucieleśnienie w socjalistycznej drodze rozwoju.

Od pierwszych chwil rewolucji naród kubański miał za sobą poparcie postępowej opinii świata, a przede wszystkim krajów socjalizmu. Pomoc ZSRR i innych krajów socjalistycznych pozwoliła zneutralizować skutki imperialistycznej blokady Kuby i stała się

zasadniczą gwarancją jej bezpieczeństwa.

Wiele miejsca mówca poświęcił przedstawieniu braterskich, przyjaźnielskich stosunków między Polską i Kubą. Wskazując na znaczenie wzajemnych wizyt w obu krajach Edwarda Gierka i Fidela Castro, wicepremier przypomniał treść pod podpisaną w 1975 r. na Kubie podczas wizyty w tym kraju I sekretarza KC PZPR deklaracji podkreślającej, że przyjaźń polsko-kubańska i wzajemne stosunki będą się nadal nieprzerwanie rozwijać z korzyścią dla narodów obu krajów, dla wspólnoty socjalistycznej.

Wicepremier w imieniu KC PZPR, Rady Państwa i rządu PRL przekazał Komitetowi Centralnemu KP Kuby, Radzie Państwa, rządowi i narodowi kubańskiemu najlepsze życzenia pomyślności w rozwoju socjalistycznej Kuby, a jej przywódcom z I sekretarzem KC KPK Fidelem Castro — życzenia dobrego zdrowia i dalszych wybitnych dokonań w ich nieustraszonej pracy dla osiągnięcia celów, o których marzyły całe pokolenia kubańskich patriotów.

Głównym gościem w Warszawie — Kuby w Polsce — Raul Fornell Delgado. (PAP)

Krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Rozmowy w Belgradzie

W stolicy SFRJ rozpoczęły się rozmowy jugosłowiańsko-kubańskie. Przewodzą je ministrowie spraw zagranicznych Jugosławii i Kuby, Josip Vrhovec i Isidoro Malmiera Peoli.

Wymiana ognia w Nikaragui

Jak donoszą z Managui, w śróde partyzanci frontu wyzwolenia narodowego im. Sandino zaatakowali posterunek gwardii narodowej dyktatora Nikaragui Somozy Koło Penas Blancas, w pobliżu granicy z Kostaryką. Dozł do pojedyń-

nej wymiany ognia. Jak dotąd brak bliższych szczegółów.

Irańczycy wycofani z UNIFIL

Z Bejrutu donoszą, iż irański kontyngent wojskowy, wchodzący w skład sił pokojowych ONZ (UNIFIL), wycofał się w stronę Libanu południowego. Jego obozowiska przejął przybyły tam oddział żołnierzy nigeryjskich.

Obrady w Tanzanii

Obradujący w stolicy Tanzanii Komitet Wyzwolenia Organizacji Jedności Afrykańskiej wezwał rządy krajów, których obywatele

walczy w rasistowskiej armii Smitha, aby położyły kres werbunkowi najemników do Rodezji.

Wezwanie KP Bangladeszu

Komunistyczna Partia Bangladeszu wezwała wszystkie postępowe i demokratyczne partie w tym kraju do utworzenia bloku wyborczego, aby „uniknąć niepotrzebnej walki międzykandydatami tych partii w czasie wyborów parlamentarnych”, które odbędą się 18 lutego br.

Zjazd SPJ w Tokio

W czwartek rozpoczął się w To-

kiu trzydniowy zjazd Socjalistycznej Partii Japonii — głównej partii opozycyjnej w parlamencie japońskim. Delegaci na zjazd przedyskutują m. in. program działalności SPJ na rok 1979.

Kryzys rządowy zażegnany

Zaledwie 15 godzin trwał kryzys rządowy w Boliwii, zakończony powołaniem nowego gabinetu, w którym zasiadło tylko 3 nowych ministrów: pracy, sprawiedliwości i transportu. Poprzedni gabinet, który podał się do dymisji, rządził w Boliwii od 24 listopada.

od GŁOSU

Doskonalenie ekonomicznej integracji krajów wspólnoty socjalistycznej

Dokończenie ze str. 1

urządzeń wytwarzanych w ramach specjalizacji produkcji — elektrownie atomowe o łącznej mocy 37 000 MW. Na terytorium ZSRR wzniesione zostaną przy udziale zainteresowanych krajów, w tym Polski, dwa tego typu obiekty o mocy po 4000 MW każdy.

Dokonałymi także przeglądu prac związanych z przygotowaniem niektórych konkretnych porozumień, ujętych w wieloletnich kierunkowych programach współpracy, których realizacja stworzy krajom uczestniczącym w tych działaniach, a więc również i Polsce, mogli

być uzyskania zwiększonych dostaw surowców i materiałów w perspektywie 10—15 lat.

Komunikat z posiedzenia obejmuje szczegółowo tematykę obrad. Zgodnie z uchwałami VI i VII Zjazdu PZPR przywiązuje się ogromną wagę do problemów związanych z rozwojem socjalistycznej integracji ekonomicznej.

Stwarza to bowiem dogodne i korzystne dla naszej ekonomii podstawy dla stabilizacji dostaw surowców, dla efektywnego rozwoju wielu przemysłów gałęzi przetwórczych na bazie specjalizacji i koopera-

cji, dla zespolenia wysiłków w dziedzinie nauki i techniki. Pozwala skutecznie przeciwstawiać się protekcjonizmowi stosowanemu przez niektóre kraje zachodnie.

Już tylko ta ilustracja spraw będących przedmiotem obrad moskiewskiego posiedzenia Komitetu Wykonawczego RWPG, a dyskutowaliśmy jeszcze nad wieloma innymi problemami, upoważnia do stwierdzenia, że było to spotkanie owocne. Wniośło ono istotny wkład w stale rozwijany proces zacieśniania wszechstronnej współpracy krajów członkowskich Rady.

PAP

Zadania wiejskiej służby zdrowia

Z prac komisji sejmowych

Przygotowania wiejskiej służby zdrowia do realizacji ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym i innych świadczeniach dla rolników były 18 bm. tematem posiedzenia sejmowej Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej. W 1978 r. już ponad 55 000 rolników skorzystało z dobrodziejstw ustawy, zaś w tym roku liczba ta powiększy się — jak się przewiduje — do 150 000 — 170 000 osób.

W toku poselskiej dyskusji wiele uwagi poświęcono ocenie stanu zdrowia ludności wiejskiej. Na podstawie wyników badań ustalono, że 90 procent ludzi powyżej 60 roku życia choruje przynajmniej raz w roku i potrzebuje pomocy lekarskiej. (PAP)

Gołoleź na drogach Wielkopolski i zakłócenia w komunikacji

Trudne warunki drogowe panują nadal na drogach Wielkopolski. Chociaż bowiem w czwartek tylko jeden odcinek był nieprzejezdny (4-kilometrowy, trzeciej kolejności odśnieżania — w okolicy Ostrowa), ale na większości tras utrzymywała się gołoleź. Walczyło z nią ponad 1000 drogowców, wykorzystując sporo ciężkiego sprzętu, plugów i piaskarek; na niektórych odcinkach mocno dawała się we znaki gruba pokrywa śniegowa — rezultat opadów w minionych kilku dniach.

Następstwa tych trudnych warunków drogowych najbardziej uświadomiły się w komunikacji PKS. Niemal każdy autobus przyjeżdżający w czwartek do Poznania był opóźniony, a wiele wcale nie przyjechało z trasy, bo kursy zostały zawieszane. Zdaniami kierowców, najgorsze warunki jazdy panowały w Pilskim oraz w

rejonie Środy (Poznańskie). Nie przeto dziwnego, że podróżni mieli sporo powodów do narzekania.

Nieco lepiej funkcjonowała w czwartek kolej. Na lokalnych liniach w Zachodniej DOKP pociągi miały najwyżej kilkuminutowe spóźnienia. Duże natomiast różnice w stosunku do rozkładu jazdy notowała w komunikacji dalekobieżnej. Pociąg z Gdańska przykładowo przyjechał do Poznania 50 minut po wyznaczonym czasie, a ze Szczecina — 90 minut.

Zakłócenia nastąpiły też w komunikacji lotniczej. Samoloty z Poznania do Warszawy odleciały w czwartek rano z godzinnym opóźnieniem. Wystartowały na trzy samoloty, lecące do Warszawy (DC-9 z Zurichu, TU-134 z Pragi i AN-24 ze Szczecina), które w nocy przyjeżdżały na Ławicy, gdyż nad stolicą panowała zadymka i Okecie było zamknięte. (bop)

„Stomilowiec” w służbie załogi

Od 25 lat ukazuje się „Stomilowiec”, jedna z najstarszych — obok „Naszej Trybuny” — cegielniczek — gazet zakładowych w Poznaniu i Wielkopolsce. Zrodzony z biuletynu zakładowego — jest dzisiaj „Stomilowiec” dekadą — na kładzie 3000 egzemplarzy, redagowany przez zawodowych dziennikarzy oraz grono społecznych współpracowników z terenu Poznańskich Zakładów Opon Samochodowych. Swoim zasięgiem obejmuje nie tylko zakłady na poznańskiej Starołęce i w Bolechowie, lecz także pozostałe przedsiębiorstwa branży gumowej w Poznaniu i województwie.

W ciągu minionego ćwierćwiecza „Stomilowiec” stał się trybuną i zwierciadłem życia załogi. Pokazuje ludzi dobrej roboty, ich inicjatywę i nowatorstwo, racjonalizatorów i wynalazców, różne formy opieki nad młodymi i starszymi pracownikami. Dzięki temu stomilowska gazeta przyczynia się do zespolenia załogi wokół najważniejszych zadań produkcyjnych i społecznych.

Do wielu życzeń z okazji srebrnego jubileuszu „Stomilowca” dołącza się również „Głos”.

W tym roku z taśmy montażowej zjedzie 200 000 „Fiatów 126p”

Dobre tempo produkcji utrzymuje się w Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej i Tychach. Dzięki dobrej organizacji pracy i ofiarności całej załogi z taśmy montażowej zjeżdża około 750 samochodów „FIAT” 126p i „Syren” w różnych wersjach konstrukcyjno-eksploatacyjnych.

Załoga ma jednak poważne trudności z rytmicznością dostaw kooperacyjnych spoza przedsiębiorstwa, a zwłaszcza

z akumulatorami i sprzętem oświetleniowym. FSM we własnym zakresie organizuje transport dostaw kooperacyjnych, aby w porę dostarczyć niezbędne elementy i detale do montażu samochodów.

Zadania tegoroczne wymagają od załogi maksymalnej koncentracji w zakresie przygotowania produkcji i montażu. Załoga FSM ma wyprodukować między innymi 200 000 sztuk „Fiatów” 126p. (PAP)

J. Kołodziejki wojewodą gdańskim

Prezes Rady Ministrów po zasięgnięciu opinii Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku powołał na stanowisko wojewody gdańskiego Jerzego Kołodziejkiego, dotychczasowego wicewojewodę gdańskiego. Jednocześnie Prezes Rady Ministrów odwołał z tego stanowiska Henryka Sliwowskiego w związku z przejściem na emeryturę.

Jerzy Kołodziejki urodził się w 1933 r. w Nowej Wsi (pow. Aleksandrowski Kujawski) w rodzinie inteligentnej. Posiada wyższe wykształcenie techniczne, jest doktorem nauk technicznych i profesorem nadzwyczajnym na Politechnice Gdańskiej. Posiada 20-letni staż pracy zawodowej. W okresie tym pełnił szereg kierowniczych stanowisk w administracji państwowej. Był między innymi kierownikiem wojewódzkiej pracowni planów regionalnych oraz dyrektorem Zespołu Planowania Regionalnego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z siedzibą w Gdańsku. Z dniem 10 lutego 1979 r. Prezes Rady Ministrów powołał go na stanowisko wicewojewody gdańskiego. Jest członkiem PZPR. (PAP)

Decyzje KSR

Załogi dyskutują nad tegorocznymi planami

W Wielkopolsce trwa sesja Konferencji Samorządu Robotniczego. Rzeczowa, gospodarska dyskusja odbyła się w czwartek w Poznańskich Zakładach Opon Samochodowych „Stomil”. Załoga tych zakładów plan roku 1978 wykonała w 100,1 procent, sprzedając opony za ponad 2 miliardy złotych. Wprowadzono do produkcji kilka nowych wyrobów, m. in. opony bezdętkowe do ciągników „Tatra”, dotychczas importowane.

Na sesji KSR przyjęto bez zastrzeżeń plan wartościowy, proponowany na rok bieżący natomiast plan asortymentowy został przyjęty w ilościach, które przedstawiciele załogi uznali za realne. Uchwalono więc wyprodukowanie, poza bieżnikowanymi, 480 000 opon nowych, w tym 320 000 opon do samochodów ciężarowych. Zadania eksportowe „Stomila” wzrosła o 37,3 procent.

Wielkopolskie Zakłady Teleelektroniczne „Telkom-Teletra” w Poznaniu zadania ubiegłoroczne przekroczyły o 10 mln zł. Z nadwyżką wartości 6,3 mln zł dewizowych wykonano plan eksportu. Na rok bieżący KSR przyjęła zadania wyższe o 10 procent. Na produkcję wartości 1,1 miliarda zł złożyła się m. in. centrala elektroniczna urządzenia

telegrafii wielokrotnej, telefonu impulsowo-kodowej, transmisji danych. Znacznie wzrosła eksport do krajów kapitalistycznych. W tym roku „Teletra” rozpocznie również produkcję wyrobów przeznaczonych dla odbiorców indywidualnych. Będzie to akcesoria do „Fiata 126p” i zegary elektroniczne dla fotoamatorów.

Załoga Wielkopolskich Zakładów Obuwia „Polania” w Gnieźnie nie wykonała w roku ubiegłym planu sprzedaży, dostarczając do handlu 4,7 miliona par obuwia zamiast zaplanowanych 5 mln. Złożyły się na to przede wszystkim braki surowcowe. Na sesji KSR dyskutowano głównie o tym, jak wyprodukować więcej obuwia i lepszej jakości. Przyjęto na ten rok zadania wyższe o 8,3 procent od wykonania ubiegłorocznego. Oznacza to produkcję 5,1 mln par obuwia damskiego i dziecięcego. Dla odbiorców krajowych „Polania” będzie produkowała obuwie w 95 wzorach, prawie wyłącznie ze skór naturalnych. Znacznie poprawi się efektywność eksportu, zwłaszcza do krajów kapitalistycznych, ze względu na bardziej pracochłonne wzory. Wartość dostaw za granicę ma wynieść ponad pół miliarda złotych dewizowych. (gra)

MO poszukuje



Komenda Wojewódzka MO w Wałbrzychu, na podstawie listu gończego, wydawanego przez Prokuraturę Rejonową w Świdnicy — poszukuje:

Henryka Słowika, syna Józefa i Anny, urodzonego 2. 6. 1929 r. w Uściu Solnym, zamieszkałego — Świebodzice, ul. Towarowa 11, woj. wałbrzyskie.

Rysopis: wzrost około 175 cm, szczupły, twarz pociągła, włosy ciemnoblonde, fałszywe.

Wymieniony jest niebezpiecznym przestępcą kryminalnym podejrzany o dokonanie zabójstwa.

Ktokolwiek może pomóc w ujęciu Henryka Słowika lub ustaleniu jego miejsca pobytu proszony jest o porozumienie się z Komendą Wojewódzka MO w Wałbrzychu, ul. Mazowiecka 2, telefon 240-81 wew. 130, najbliższa jednostka milicji obywatelskiej lub prokuratura.

Jednocześnie ostrzeżenie, że za udzielanie pomocy poszukiwanemu w ukrywaniu się grozi kara pozbawienia wolności do lat 5. (PAP)

Telefony DOKOŃCZA

● W Poznaniu na ul. Głogowskiej samochód „Dacia” potrącił kobietę, która nagle weszła na jezdnię. Doznała ona obrażeń.

● Również w Poznaniu na ul. Naramowickiej, na przechodzącym przy zielonym świetle jezdnię potrącił samochód „Zuk”.

● W czwartek w Lesznie na ul. Mickiewicza potrącona została przez „Syrenę” — kobietą, która przechodziła przez jezdnię przy czerwonym świetle. Poszkodowana odniosła poważne obrażenia i przebywa w szpitalu.

● W Witaszycach (woj. kaliskie) zapalił się barakowóz. Przebywający w nim mężczyzna uległ śmierci. Przyczyną zapalenia się było tam pośledzi od grzejnika elektrycznego. (jz)

Uznanie dla polskich budowniczych gazociągu „Sojuz”

Gazociąg „Sojuz” — największa wspólna inwestycja siedmiu krajów RWPG — może już transportować rocznie 18 mld metrów sześciennych gazu ziemnego. Po uruchomieniu wszystkich stacji kompresorowych, co nastąpi najpóźniej w trzecim kwartale br., magistrała osiągnie projektowaną zdolność 28 mld metrów sześciennych gazu w ciągu roku.

Bardzo wysoko oceniono pracę polskich ekip na budowie gazociągu „Sojuz”. Jak

wiadomo, budowały one jeden z odcinków o długości 583 km oraz stacje kompresorowe i inne obiekty towarzyszące. Obecnie polscy specjaliści wykonują końcowe prace na dwóch ostatnich stacjach.

W zamian za udział w realizacji tej inwestycji Polska otrzyma już w tym roku dodatkowe dostawy gazu ziemnego z ZSRR, a w przyszłym roku i następnych latach osiągną one 2,8 mld metrów sześciennych rocznie. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w Wielkopolsce: zachmurzenie duże, miejscami słabe opady śniegu, zamglenia i mgły.

Temperatura minimalna od minus 6 do minus 10 stopni, maksymalna od minus 3 do minus 6 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane.

W czwartek o godz. 19 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu minus 4 stopnie, w Kaliszu minus 4 stopnie, w Koninie minus 4 stopnie, w Lesznie minus 3 stopnie, w Pile minus 7 stopni; ciśnienie 767 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

Prezydent USA o najważniejszych problemach polityki międzynarodowej

W środę wieczorem prezydent USA Jimmy Carter odbył swą pierwszą w tym roku konferencję prasową. Swe półgodzinne wystąpienie, transmitowane bezpośrednio przez telewizję na cały kraj, prezydent zaczął od omówienia sytuacji w Iranie. Carter zapewnił o poparciu swej administracji dla nowego rządu Szapura Bachtłara i wezwał przybywającego na emigracji pod Parwem przywódcę opozycji irańskiej, Alimollaha Chomeiniego do powstrzymania się z odcieniem prób obalenia tego gabinetu. Jak wiadomo, ten przywódca hierarchii szyickiej zapowiada powrót do kraju i utworzenie własnego rządu oraz przekształcenie Iranu w republikę. Prezydent USA oświadczył, że Waszyngton nie nawiązał jeszcze żadnego bezpośredniego kontaktu z Chomeinim i wyraził nadzieję, że Iran nadal pozostanie sojusznikiem Stanów Zjednoczonych. Równocześnie potwierdził on, że stach Iranu przywdzie do USA na czas nieokreślony.

Prezydent USA stwierdził też, że USA nie mają zamiaru jednostronnie interwować w rozwój wydarzeń w Iranie, wyrażając przekonanie, że sami Irańczycy będą w stanie przywrócić w swym kraju ład i porządek. USA wznowia sprzedaż broni Iranowi po przedyskutowaniu całokształtu tej problematyki z nowym rządem irańskim.

Nawiązując do toczących się rokowań SALT Carter stwierdził, że zawarcie przez Stany Zjednoczone porozumienia ze Związkiem Radzieckim absolutnie nie przyniesie szkody USA, jak argumentują amerykańskie koła zimnowojenne i konserwatywne. W kwestii bliskowschodniej Carter oświadczył, że rozbieżności między Egiptem a Izraelem zostały przezwyciężone w znacznym stopniu, aczkolwiek nie wyklucza on ewentualności zorientowania jeszcze jednego „szczytu” w Camp David, w celu przełamania impasu w separatystycznym dialogu egipsko-izraelskim.

Prezydent poruszył również problem obalenia kłiki Pol Pota w Kambodży, wyrażając przekonanie, że sytuacja w calych Indochinach ustabilizuje się. Carter zatrzymał się też na problemach normalizacji stosunków amerykańsko-chińskich, zapewniając, iż Stany Zjednoczone nadal będą sprzyjać Tajwanowi, broni i dodając, że sprawa przyszłego statusu wyspy leży wyłącznie w gestii Tajpei i Pekinu. Prezydent zakończył, że nowy budżet, który w najbliższym poniedziałek Białe Dom przedstawi Kongresowi, zgodnie z założeniami polityki gospodarczej administracji, przewidywał deficyt około 30 mld dolarów. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁOZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄZKA — RUCH”: POZNAN, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flisierowicz

i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),

Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofla,

Zbilit Sek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączny

wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zostepca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85.

Dział informacyjny 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31.

Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin

aruku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wplaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczy-

ciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grud-

nia) poprzedzającego okres prenumeraty (na miesiąc

26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028

L-1

POLSKIE 35-lecie

Luty 1944 — Z inicjatywy Delegata Rządu i Komendanta Głównego AK utworzono przy Radzie Jedności Narodowej — Społeczny Komitet Antykomunistyczny. Jego zadaniem było inicjowanie i koordynowanie akcji przeciwko Polskiej Partii Robotniczej, Krajowej Radzie Narodowej i skupionym wokół nich siłom ludowodemokratycznym. Organem kierowniczym był jego ścisły komitet pod przewodnictwem F. Białasa. Komórki antykomunistyczne zbierały dane o działalności PPR i lewicowych organizacjach konspiracyjnych, wydawały broszury i druki inspirowane propagandą antykomunistyczną i antyradziecką. Propaganda ta zmierzała do wytworzenia nieprzychylnego klimatu w społeczeństwie dla poczynań PPR. „Antyk” prowadził kartotekę działaczy lewicowych, co zagrażało ich bezpieczeństwu także ze strony okupanta. Komitet wydawał wiele pism, biuletynów i ulotek oraz finansował działalność komórek penetrujących ruch lewicowy.

Luty 1944 — W Paryżu powstał Polski Komitet Wyzolenia Narodowego we Francji, utworzony na mocy uchwał okręgowych konferencji przedstawicieli polskich organizacji demokratycznych, odbytych w Denain i St Etienne. PKWN we Francji skupił 28 organizacji m. in. Organizację Pomocy Ojczyźnie, ZMP Grunwald, OM TUR, Związek Polaków we Francji. Pierwszym przewodniczącym był T. Piętko. Solidaryzował się z programem KRN, opowiadał się za Polską Ludową i sojuszem polsko-radzieckim. W ogłoszonym manifestie określił zadania walki polskiej emigracji z hitlerowskimi Niemcami o Polskę niepodległą i demokratyczną. Powołał Milicję Patriotyczną. W lipcu uznał PKWN w kraju za jedyną legalną władzę w Polsce i podporządkował się jego zarządzeniom. Z inicjatywy PKWN utworzone zostały we Francji Polskie Siły Zbrojne, które następnie jako 19 i 20 zgrupowania piechoty wzięły udział w walkach — w składzie 1 armii francuskiej. Po zakończeniu wojny PKWN we Francji mobilizował Polaków do powrotu — do ojczyzny.

16 marca 1944 — 1 Korpus Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR na mocy porozumienia Związku Patriotów Polskich z Rządem Radzieckim został przekształcony w 1 Armię Polską w Związku Radzieckim. W skład armii weszły: 1, 2 i 3 dywizje piechoty, 1 brygada artylerii armat, 1 brygada pancerna i inne jednostki. 1 kwietnia armia ta liczyła 43 508 żołnierzy (4 564 oficerów, 8 398 podoficerów, 1277 podchorążych i 29 269 szeregowców). Dowódcą armii



Ćwiczenia jednostek Armii Polskiej w ZSRR w 1944 roku.
CAF — WAF — Archiwum

został gen. Zygmunt Berling, a jego zastępcami: gen. Aleksander Zawadzki do spraw polityczno-wychowawczych i gen. Karol Świerczewski do spraw liniowych. 29 kwietnia armia została włączona do 1 Frontu Białoruskiego, dowodzonego przez gen. Konstantego Rokossowskiego. Od 16 maja jako drugi rzut Frontu organizowała obronę na wschodnim brzegu Sturu oraz prowadziła intensywne szkolenie. Rozpoczęła 23 czerwca ofensywę na centralnym kierunku strategicznym postawiła na porządku dnia wejście armii do walki. Znajdowała się ona w składzie lewoskrzydłowego zgrupowania 1 Frontu Białoruskiego. Zgrupowanie to przeszło do natarcia 18 lipca. Natomiast 1 lipca armia ta liczyła ogółem 90 972 żołnierzy, z czego 57 000 żołnierzy w jednostkach wchodzących w skład 1 Frontu Białoruskiego.

13 kwietnia 1944 — w Moskwie odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego ZPP. Dokonano nań podsumowania dotychczasowej działalności oraz wytyczono jako główne zadanie na najbliższą przyszłość rozbudowę polskich sił zbrojnych. W tym czasie ZPP stał się już organizacją masową, obejmującą ponad 5 000 skupisk polskich rozrzuconych na całym terytorium Związku Radzieckiego. ZPP posiadał 105 organizacji obwodowych, około tysiąca rejonowych i ponad 3 000 kół skupiających łącznie przeszło 100 000 członków. Organizacje te, korzystając z poparcia władz radzieckich, prowadziły aktywną działalność w zakresie pomocy materialnej, krzewienia narodowej oświaty i kultury wśród ludności polskiej w Związku Radzieckim.

29 kwietnia 1944 roku — ukazała się wspólna odezwa 1-majowa Komitetu Centralnego PPR i Tymczasowego Komitetu Centralnego RPPS. W odezwie tej wyłożono zasady współpracy obu partii i pisano m. in.: „Długo, bo lat pięć już dobiega, jak strumieniami leją krew narodu polskiego kaci... Ludu Polski skrwawiony i walczący! Robotnicy, chłopci i inteligenci! Niedaleka już jest godzina wyzwolenia... Towarzyszy! i towarzysze! Fundamentem frontu demokratycznego, niezbędnego dla narodu w celu spotęgowania walki z okupantem i koniecznego dla przeciwstawienia się ciemnym siłom reakcji polskiej, jest jednocześnie szeregowy klas robotniczy... Budujmy komitety fabryczne na zasadach jednolitego frontu klasy robotniczej. Organizujmy strajk powszechny dla złamania okupanta. Twórzmy garnizony fabryczne Armii Ludowej... Żołnierze — partyzanci i partyzantki! Armii Ludowej, Batalionów Chłopskich i Wy z Armii Krajowej, którzy broń swoją tylko przeciwko Niemcom kierującemu! Was, którzy posłisście w bój z bestialstwem najeżdżającą na Polskę i wolność jej ludu, Was, którzy swą krew i bohaterstwem świecicie przykładem, jak walczyć winni wszyscy zdatni do boju Polacy — wita i pozdrawia cały naród polski w dniu swych święt majowych 1 i 3 Maja. Poległym za Polskę składa hołd najwyższy... Na straży interesów ludu i interesów Polski stanęła Krajowa Rada Narodowa. Ona najwierniej reprezentuje dążenia szerokich rzesz ludu pracującego. Skupiając się pod jej sztandarami! Twórcze w całym kraju rady narodowe, jako wyraz jedności robotniczej, sojuszu robotniczo-chłopskiego i szerokiego frontu demokratycznego. W ten sposób załóżcie fundament pod swój własny dom — Wolną, Demokratyczną Polskę ludu pracującego miast i wsi!”

CZESŁAW KOZŁOWSKI

PS. Pod zdjęciem w poprzednim odcinku „Polskie 35-lecie” — z winy Centralnej Agencji Fotograficznej — znalazł się błędny podpis. W konkretnym przypadku chodziło o egzekucję na Polakach po tzw. bydgoskiej „krwawej niedzieli”. Przepraszamy.

Rozpoczynamy dziś zapowiedziany w ubiegłym tygodniu, cykl publikacji pod wspólnym tytułem „Z inicjatywą lewej”. Przedstawiać w nich będziemy poczynania, których celem jest pomnażanie i doskonalenie produkcji przemysłowej i rolniej, te które służą upowszechnianiu kultury, wychowywaniu młodego pokolenia, lepszej organizacji życia w miejscu zamieszkania. Poczynania będące wyrazem inicjatyw ludzi prawdziwie zaangażowanych w to co robią, czujących się odpowiedzialnymi za swoją robotę. Prezentować będziemy rezultaty tych inicjatyw, a także przedstawić to co w ich wcielaniu w życie przeszkadza. Prosimy również czytelników o nadawanie swoich uwag, obserwacji i doświadczeń w tej sprawie.

Wchodzącego na dziedziniec poznańskiej „Domeny” wita kolorowa plansza głosząca, że zakład ten ma 70 lat. A jeśli ktoś uda się do hal produkcyjnych, to odczyta z nich dzieje fabryki. Może nie całego siedemdziesięciolecia, ale historię ostatnich czterdziestu lat. Ujrzy bowiem pracujące tu zarówno maszyny, które zakład otrzymał w roku 1977, w czasie drugiej z kolei modernizacji, jak i te z lat trzydziestych. A na jednych i na drugich trzeba produkować obuwie najwyższej jakości, takie, którego fasony muszą być szybko dostosowywane do zmieniającej się mody. Latwe to w przypadku włoskiej linii za-instalowanej właśnie przed niespełna dwoma laty. Trudniej — przy „czterdziestolatkach”. Urządzenie takie z punktu widzenia techniki i technologicznie to już „starocie”. Nie ma do nich części zamiennych, ich wydajność jest nie najwyższa.

Dlaczego więc tej części parku maszynowego nie wymieniono? Odpowiedź jest prosta — Poznańskie Zakłady Obuwia „Domena” na unowocześnienie otrzymały 1 400 000 złotych dewizowych i w tej kwocie musiały się zmieścić. Trzeba było więc wybierać przy zakupie maszyn, zaś wybór był prosty — zastąpiono nowymi urządzeniami najstarsze, kupiono te, które w sposób zasad-

rodzinie znowu mówię i pisze się często. Najlepiej do dowód, że wyrażenie wzrosło zainteresowanie nią. Jeszcze nie tak dawno różni teoretycy wybrzydzały na rodzinę, wróżąc jej niechybny koniec — bo ponoć się przeżyła i jest niepotrzebna współczesnemu społeczeństwu. Tymczasem rodzina na przekór teoretykom ostała się. Dotychczas nie wymyślono niczego, co by ją mogło zastąpić. Zmianie uległy jedynie niektóre jej funkcje, bowiem jak każda grupa społeczna rodzina podlega przemianom wraz ze zmianą warunków historyczno-społecznych.

Dzisiaj na szczęście nie trzeba nikogo przekonywać, że rodzina stwarza układ więzi emocjonalnych, bez których człowiekowi trudno funkcjonować, a dziecku prawidłowo rozwijać się. Spośród wielu funkcji, które rodzina spełnia do najważniejszych należy wychowanie dzieci. Truizmem jest przypomnienie, że każdy z rodziców chce dobrze wychować swoje dzieci. Nie wszystkim się to jednak udaje. Nieustanna ewolucja poglądów, przewartościowywanie dawnych wzorców wychowawczych, ich rozbieżność, większa niż dawniej tolerancja różnych zachowań stwarzają trudności w wyborze właściwych metod postępowania. W ciągu ostatnich lat wykształciła się kultura dziecięco-młodzieżowa — odrębna moda, muzyka, literatura. Dawniej dzieci, dorośnię, starały się upodobnić do rodziców wyglądem, sposobem bycia. Teraz na odwrót — rodzice upodobią się do swych latorośli.

Interesujące obserwacje na temat opiekuńczo-wychowawczego funkcjonowania rodziny poczynił w swoich badaniach

UTRZYMAĆ W RUCHU

nicy decydowały o unowocześnieniu produkcji. Pozostało im było utrzymać w ruchu. Gdyby bowiem stały na przykład maszyny, które wbijają świątki w czubki butów, czy inne, nadające stały kształt skórze znajdującej się na kopytach, to musiałaby się zmniejszyć ilość obuwia dostarczanego przez fabrykę dla społeczeństwa i na eksport. Teoretycznie istnieje możliwość wypożyczenia takich urządzeń z innych zakładów przemysłu skórzanego lecz nie byłoby to proste. Nawet gdyby znalazło się takie, w którym nie są one absolutnie niezbędne, to demonstrować ich, przewozić i montaż w „Domenie” zajęłoby sporo czasu. Czasu, którego nie można by było dogonić.

Więc utrzymanie starych maszyn w ruchu to jedna sprawa. A druga to dostosowanie ich do nowych. Nie można bowiem wytwarzać obuwia z elementów prymitywnych i nowoczesnych, bo porządny but z takiej „mieszanki” nie powstanie.

Ale „Domena” nie miała przestojów i produkuje obuwie eleganckie oraz poszukiwane. Utrzymała zaś ją w ruchu i unowocześniła ludzka inicjatywa.

Na nią przede wszystkim stawia dyrekcja formułując na „naradach sztabowych” nielatywne problemy techniczne. Dwa ma kanałami idą one w dół: poprzez zebrania na oddziałach oraz za pośrednictwem Klubu Techniki i Racjonalizacji.

Utrzymanie w ruchu starych maszyn i unowocześnienie ich... W tę przede wszystkim stronę skierowana jest inwencja i pomysłowość elektryka Mariana Baraniaka, autora czternastu prototypowych wniosków. To jego dziełem jest udoskonalenie elektronicznego sterowania kleperek, suszarek i stabilizatorów. Taka „kuracja odmładzająca” owych układów zdecydowała o lepszej, sprawniejszej pracy tych wszystkich maszyn. W konsekwencji o możliwości utrzymania wysokiej jakości wyrobów.

Lecz inicjatywa ludzi z „Domeny” na tym się nie kończy.

Najstarszy wśród racjonalizatorów w tej fabryce jest Henryk Grzesiak, mistrz oddziału mechanicznego. Najstarszy nie wiekiem, lecz „racjonalizator skim stażem”. Pierwszy wniosek złożył bowiem w roku 1945. Już w parę miesięcy po uruchomieniu po wojnie zakładu obuwniczych zabrało igiel szewskich, których w Pol-



sce nigdy nie produkowano. Sprowadzenie ich wtedy z zagranicy nie było możliwe. I w tej właśnie sytuacji H. Grzesiak opracował sposób ich wykonywania, a warsztaty „Domeny” przez długi czas zaopatrywały w nie wszystkie krajowe fabryki produkujące buty. Jego zbierarki do obcasów (każda eliminuje pracę 16 ludzi) — będące wynikiem jednego z następnych opracowań — pracują do dzisiaj, choć już nie w poznańskim przedsiębiorstwie. Po prostu dlatego, że pomyślane zostały do produkcji obuwia roboczego a „Domena” przekazała już 10 lat temu wytwarzanie go innym wytwórcom.

Trzeba by wiele miejsca, aby przedstawić wszystkie pomysły i rozwiązania H. Grzesiaka. Więc powiedzmy tylko jeszcze o dwóch, z roku ubiegłego. Skonstruował on maszynę do automatycznego banderolowania wielkich kartonów, w które pakuje się buty. Parę innych zakładów obuwniczych zgłosiło już chęć nabycia dokumentacji tego urządzenia. Nie dziwnego — takie maszyny, jak dotychczas wytwarzane są tylko za granicą.

Podobnie jak te, które służą do maszynowania podszewek wewnątrz obuwia, m. in. w damskich botkach. W roku ubiegłym „Domena” rozpoczęła ich produkcję, wychodząc naprzeciw zwiększonemu zapotrzebowaniu rynku. Było to możliwe dzięki kolejnemu wnioskowi H. Grzesiaka, który skonstruował taką maszynę.

Pasją tego człowieka są maszyny — z niej właśnie rodzi się twórcza myśl i inicjatywa, wychodząca naprzeciw potrzebom zakładu. Więcej — przekraczająca bramy fabryki, służąca w jakimś stopniu całemu przemysłowi obuwniczemu.

Zdawać by się mogło, że w tej sytuacji mówienie o konieczności pobudzenia w tej fabryce inicjatywy byłoby nieporozumieniem. Otóż nie. Ta sprawa jest przedmiotem ciągłej troski Michała Adamiaka, kierującego pracą zakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji. Liczy on 120 członków, ale niewiele ponad dwudziestu czynnie działa, podejmuje problemy wysuwane przez kierownictwo i zauważa inne — te, które jeszcze nie zostały sformułowane. Właśnie z tej grupy wpłynęło 37 wniosków zgłoszonych w roku ubiegłym. Podobnie było rok wcześniej i parę lat wstecz.

Więc — jak pobudzać inicjatywę? W roku bieżącym w dalszym ciągu zadaniem pierwszoplanowym będzie utrzymanie maszyn w ruchu, w miarę możliwości dalsze udoskonalanie ich. Ale i potem inicjatywa ludzi będzie też potrzebna. Przy najlepszych urządzeniach również. Bowiem gdy zgadzamy się na to, co jest nam dane, gdy uważamy, że nie już zmienić i udoskonalić nie można, to nawet przy najnowocześniejszej technice zaczynamy się cofać. Myślenie jest nieodzownym składnikiem postępu.

ZOFIA SZPROKOFF

prof. Zbigniew Tyszką z Instytutu Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jak wynika z tych badań, wśród rodzin robotniczych dziecko jest wysoko cenną wartością. Niejednokrotnie robotnicy negują sens istnienia bezdzietnej rodziny. Zmienił się model wychowania. Jeszcze nie tak dawno rodzicielskim argumentem w spornych kwestiach był pas, obecnie metody wychowawcze stały się mniej surowe. Na przykład blisko połowa wypo-

naukę zawodu do terminu, lub — jeśli dochody na to pozwalają — do internatów. Rodzice mogli zająć się sobą, własnym intelektualnym rozwojem. Tymczasem wiek XX nie wiadomo dlaczego zaczął skoncentrować uwagę na dzieciach.

No cóż — uwagę to my skoncentrowana mamy tylko czasu brakuje na zajmowanie się dziećmi. Z badań przeprowadzonych w Warszawie wynika, że obecnie metody wychowawcze stały się mniej surowe. Na przykład blisko połowa wypo-

godzy są zgodni, że trudno mówić o wychowaniu bez bliskiej więzi emocjonalnej. A tymczasem często nie potrafimy organizować życia rodzinnego ani wytworzyć aury, stworzyć atmosfery domu — atrybutów tak niezbędnych dla prawidłowego rozwoju i wychowania naszych dzieci. Jak twierdzi prof. Z. Tyszką: „Rozpad tradycyjnych społeczności lokalnych i sąsiedzi, szczególnie w mieście, pozbawił rodzinę naturalnego oparcia socjalizacyjno-wychowawczego. W społeczeństwie socjalistycznym jest ono zastępowane tworzeniem instytucji mających ułatwiać i wzbogacać egzystencję rodzinną”.

W listopadzie 1976 roku, decyzją Prezydium Rządu wszystkie ministerstwa, urzędy centralne, organizacje społeczne i młodzieżowe zostały zobowiązane do przedstawienia ministrowi oświaty i wychowania swoich propozycji w sprawie upowszechniania kultury pedagogicznej. Broszura zawierająca przegląd owych propozycji, z przypisaniami ich do instytucji i terminem wykonania została wydrukowana. Jej realizacja będzie stanowiła niezbędny pomoc dla rodziny w procesie prawidłowego wychowania. Bo chociaż najważniejsza rola w przygotowaniu młodego człowieka do życia przypada rodzinie i szkole, to niemałe zadania stoją również przed całym społeczeństwem. W „Programie i planie upowszechniania kultury pedagogicznej” za warty jest model rodziny nowoczesnej — trwałej, mocnej i zdrowej duchowo. Takiej, bez której, jak powiedział I Sekretarz KC PZPR, nie ma socjalistycznego społeczeństwa.

BARBARA
GRZEGORZEWSKA

Dla rodziny dla dzieci

wiadających się z rodziną robotniczą zatrudnionych w HCP opowiadała się za łagodnymi metodami wychowawczymi. Uwagę rodziców skupia problem przyszłości potomstwa. Dobro dzieci jest wartością cenioną podobnie jak wykształcenie. Robotnicy opowiadają się za równym wykształceniem dla córek i synów, co jest dowodem ewolucyjnych przemian. Rozpowszechnił się niemal w stu procentach pogląd, że rodzice powinni zapewnić swym dzieciom wykształcenie średnie i wyższe. Tak wysokie aspiracje mają robotnicy konińscy i poznańscy.

Dziecko jest najwyższym dobrem i większość starań koncentruje się wokół niego nie tylko w rodzinach robotniczych. Parkinson w „Prawie pani Parkinson” we właściwy sobie sposób ironizuje, że kiedyś oddawało się dziecko na

del rodziny z ojcem — głową domu i niepracującą matką dawno przestał obowiązywać. Zmienia się polska rodzina. Potrzebna jest jej pomoc, szczególnie w wychowywaniu dzieci i zapewnieniu im opieki. Ta pomoc nie ma jednak mieć charakteru instruktorskiego ani moralizatorskiego.

Powołanie z inicjatywy Edwarda Gierka — I sekretarza KC PZPR Rady do Spraw Rodziny przy Radzie Ministrów jest najlepszym dowodem, że rozwój i umacnianie rodziny znajduje się w centrum uwagi partii i państwa. Do zadań Rady należy inspirowanie i koordynowanie przedsięwzięć związanych z potrzebami i warunkami życia rodziny.

Dla sfrustrowanego, zapracowanego współczesnego człowieka rodzina powinna być azylem, miejscem odreagowywania stresów. Socjolog i peda-



Prof. dr Kazimierz Jasiński
Fot. — R. Królak

Portrety uczonych

Odpowiedzialność lekarza

Panie doktorze, coś mnie boli za mostkiem... Ile to już razy profesor Kazimierz Jasiński słyszał takie zwierzenia! Nie prowadzi, oczywiście, stosownej statystyki, z pewnością nie liczy różnic pacjentów, przewijających się przez Klinikę Kardiologiczną (której jest kierownikiem) Akademii Medycznej w Poznaniu. Ale czuje to, wie — coraz więcej ludzi w coraz młodszych wiekach przychodzi do lekarza z dobrze mu znanym westchnieniem coś boli za mostkiem, coś piecze w piersiach, coś chce je rozetrwać z nieznaną, paraliżującą siłą...

W popularnym poznańskim szpitalu im. Iwana Pawłowa pracuje profesor od początku swojej lekarskiej kariery — tu uczył się służyć chorym, doskonalił własną wiedzę o ludzkim organizmie, organizował opiekę kardiologiczną. W jego dorobku naukowym liczący około sto publikacji znajdują się jednak prace nie tylko z kardiologii — uczono go interesowały również zagadnienia chorób nerek, reumatyzmu, chorób krwi. Większość podejmowanych tematów ma swoje źródło w codziennej praktyce lekarskiej, wszystkie zaś są szczególnie przydatne w niesieniu pomocy cierpiącym.

Zwalczaniu chorób serca poświęca profesor Jasiński cały — służbowy i prywatny — czas, wszystkie siły. Bo też społecznym problemem jest dzisiaj stworzenie kompleksowej organizacji leczenia kardiologicznego, obejmującego wszystkie ogniwa służby zdrowia i działalności naukowo-badawczej. Trzeba poznać przyczyny nasilania się chorób serca, opracować metody skutecznego zapobiegania im i leczenia. Ale trzeba też szybko uruchomić produkcję aparatury i sprzętu medycznego.

— Potrzebne są nam więc centra diagnostyczne, takie jak wrocławski „Dolmed”?

— Przede wszystkim trzeba zapewnić opiekę lekarską na wysokim poziomie w każdej przychodni i ośrodku zdrowia. Niedawno wróciłem ze Stanów Zjednoczonych, gdzie brałem udział w trzecim już Tygodniu Medycyny Polsko-Amerykańskiej, poświęconym tym razem kardiologii — mówię profesor. Przekonałem się, że polscy lekarze są bardzo dobrze zorientowani w zdobywaniu najnowszej wiedzy na temat chorób układu krążenia. Przy łóżku chorego dochodzą do tych samych wniosków, co nasi amerykańscy koledzy.

Pośrednictwo matrymonialne. Ma tutaj zastosowanie podstawowe prawo ekonomiczne — prawo popytu i podaży. Cena też jest znana — związek małżeński i niewielu skłonnych jest ją opuścić. Przydatny jest również marketing; bo czym jest studiowanie ogłoszeń matrymonialnych w prasie jak nie próbą rozpoznania rynku?

Reklama — ma tutaj znaczenie podstawowe, o wiele większe niż w działalności handlowej czy ekonomicznej. Nawet na stronach humorystycznych gazet, parodiujących niejednokrotnie styl i język prasowych ogłoszeń próżno szukać ogłoszenia takiej na przykład treści: „Mały, chętny, lubiący długo pospać poszukuje partnerki, której zdaje się, że będzie to tolerować”. Oferty prasowe są zawsze pełne zalet i można by odnieść wrażenie, że znacznie łatwiej do Marsja Men delsohna ludziom normalnym niż „przystojnym, wykształconym, dobrze sytuowanym, domatorem lubiącym przyrodę”, w ogóle ludziom o nieprzeciętnych zale-

Mamy w Polsce centralny bank stymulatorów serca, którego mogą nam pozazdrościć inne kraje. Gorzej jest jednak z dostępnością nowoczesnej aparatury medycznej. To wydaje się oczywiste, że czytanie zagranicznej literatury naukowej i oglądanie fotografii najnowszego sprzętu nie zastąpi tego sprzętu w naszych placówkach służby zdrowia. Nowoczesna kardiologia jest dyscypliną bardzo drogą, lecz — tak jest wszędzie, tak jak wszędzie na świecie choroby serca są wrogiem publicznym numer jeden. Proszę mnie nie nie zrozumieć: najnowsza aparatura, którą trzeba umieć obsługiwać nie jest potrzebna we wszystkich przychodniach. Nawet jednak w kierowanej przeze mnie klinice nie ma na przykład echokardiografu...

O swoją klinikę dba profesor jak najlepszy gospodarz, troszcząc się przede wszystkim o zorganizowany przez siebie w 1967 roku oddział intensywnej opieki kardiologicznej, w którym prowadzili się chorzy w stanie nagłego zagrożenia życia. Tu, w klinice i na tym specjalnym oddziale wydano prawdziwą walkę śmierci, w której tyleż znacząco odpowiadali lekarze, jego wiedza i społeczność, co umiejętność wykorzystywania nowoczesnego sprzętu. Lata obserwacji i doświadczeń owocują nie tylko w coraz to nowych pracach naukowych, opartych na praktycznej wiedzy na przykład z zakresu reanimacji chorych z zawałem serca, ale także w postaci doskonałej opieki w niewielkich szpitalach i przychodniach.

Staraniom i wciąż nowym inicjatywom profesora zawdzięcza Poznań zasłużoną renomę ważnego ośrodka naukowego, który na równi z innymi w kraju i za granicą zajmuje się zagadnieniami intensywnej opieki i terapii kardiologicznej. Autorytet Kazimierza Jasińskiego, wsparty jego głęboką, uznawaną fachowo oraz talentem organizacyjnym pomógł mu wprowadzić wiele korzystnych zmian w leczeniu otwartym i zamkniętym. Opracował program szkolenia lekarzy, poświęcając także znaczną uwagę organizacji opieki kardiologicznej, rehabilitacji oraz racjonalnej farmakoterapii.

Sam o sobie mówi po prostu — jest tylko specjalistą w zakresie kardiologii klinicznej, opartej na dobrze zaplanowanych badaniach przy łóżku chorego. Ponieważ jednak to

właśnie profesor Kazimierz Jasiński prowadził w Poznaniu badania nad epidemiologią chorób serca, korzystam z okazji, by zapytać o przyczyny zawału.

— Nie jest znana jakaś jedna przyczyna, która powoduje rozwój miażdżycy wieńcowej. Nadal też, mimo dociekań i obserwacji wielu lekarzy w różnych krajach nie poznano mechanizmu, który sprawia, że spośród dwóch ludzi, którzy żyją w jednakowych, porównywalnych warunkach, jeden zapada na chorobę wieńcową, a drugi jest na nią odporny. Z kilkunastu znanych mi teorii wyjaśniających to zjawisko, żadna nie ma wartości prawdy naukowej. Obecnie nie można mówić o czynnikach przyspieszających rozwój miażdżycy. Do tak zwanych czynników ryzyka z całą pewnością trzeba zaliczyć chorobę nadciśnieniową, która niszczy naczynia (niesłusznie jest mniemanie, że zbyt niskie ciśnienie „zapobiega” zawałom) nadwagę, cukrzycę i palenie tytoniu. Czy ból za mostkiem oznacza zbliżanie się zawału? Na szczęście nie zawsze, świadczy natomiast o konieczności poddania się leczeniu, które oddala groźbę zawału. Stresy a zawał? Na ten temat istnieją różne poglądy, ale związku przyczynowego nie można zobiektywizować, ponieważ samo pojęcie „stres” jest mało precyzyjne. Dzisiejszy stan wiedzy nie pozwala w skali masowej wykrywać wczesnego utajonego okresu choroby wieńcowej. Umożliwia to koronarografia — specjalistyczne badanie kontrastowe tętnic wieńcowych, które z różnych powodów jest jeszcze stosowane w bardzo ograniczonym zakresie.

Co więc pozostaje? Z pewnością nie można zalecać rąk i poddać się przeświadczeniu o jakiejś wielkiej niemożności. Postęp dokonuje się etapami, nie zawsze — tak szybko, jak byśmy tego chcieli. Teraz profesora Jasińskiego pochłania więc m. in. coraz bardziej realnie rysująca się nadzieja na rozbudowę kliniki kardiologicznej i jej zaplecza poradniczego. Dzisiaj dysponuje ona pięćdziesięcioma łóżkami. To o wiele za mało, jeśli, przypomnieć, że codziennie utrzymuje ona kontakty ze służbą zdrowia w sześciu województwach, a w niedalekiej przyszłości powstanie w Poznaniu regionalny ośrodek kardiologii i kardiokirurgii.

ZYGMUNT ROLA

Laureaci medali Galerii Nowej

Największą radością — praca

Istniejąca od 1973 roku poznańska Galeria Nowa, której patronują Teatr Nowy, ZW ZSMP w Poznaniu i redakcja „Głosu Wielkopolskiego” od pięciu lat przyznaje — tradycyjnie w grudniu — medale „za wybitne osiągnięcia w dziedzinie sztuki i działania kulturalnego młodym artystycznym twórcom środowiska poznańskiego”.

Medal z brązu, dzieło poznańskiej rzeźbiarki Zuzanny Pawlickiej jest od początku ten sam. Od pięciu też lat jury przewodniczy Alojzy Andrzej Łuczak. Dotychczas (razem z medalami z roku 1978) Galeria Nowa przyznała swe medale 36 twórcom i działaczom kultury.

W 1978 roku medale przyznano: artystce-plastykowi — Krystynie Piotrowskiej, poecie — Andrzejowi Babińskiemu, aktorowi — Tadeuszowi Drzewieckiemu, śpiewaczce — Antoninie Kowtunow, pianistce — Magdalenie Sołtyńskiej, pianiście — Andrzejowi Tatarskiemu, tancerzowi — Krzysztofowi Pastorowi, dziennikarzowi — Waldemarowi Kosińskiemu, działaczce Pro Sinfoniki — Emilii Skalskiej.

Wybór określonych wartości sztuki, przenoszenie je nad inne jest zawsze — opowiadaniem się, publicznym wyjawianiem, że właśnie te, a nie inne treści uważa się za ważne, istotne.

W czasie obrad jury przyznającego medale Galerii Nowej za rok 1978 kandydatury laureatów (były oczywiście i inne propozycje, dyskusja momentami miała charakter burzliwy) uzasadniano m. in. tak:

W DZIEDZINIE PLASTYKI: Jan Berdyszak — twórczość Krystyny Piotrowskiej jest stałym poszukiwaniem nowych form wyrazu. Artystka odniosła ostatnio znaczące sukcesy — jej prace krytyka wysoko oceniała m. in. na Międzynarodowym Biennale Grafiki w Krakowie, na wystawach w RFN, Anglii, Jugosławii. Jacek Juszczyk — w grafice Piotrowska przy użyciu oryginalnej formy przekazuje treści związane z współczesną egzystencją człowieka i jego sytuacją cywilizacyjną.

W DZIEDZINIE LITERATURY: Izabella Cywińska (gospodarz — członek honorowy, jury) — wiersze Andrzeja Babińskiego są bardzo popularne, zwłaszcza wśród studentów. Od tomu „Znicze” nie można się oderwać. Jest to poezja przejmująca w swej pasji. Jacek Juszczyk — wiersze Babińskiego są przepełnione rzadkim w dzisiejszej poezji gorzkiem, szlachetnym patosem. Zbigniew Kościelak — te wiersze są ponadto bardzo związane z Poznaniem.

W DZIEDZINIE TEATRU: Olgierd Białewicz — Tadeusz Drzewiecki, aktor poznańskiego Teatru Nowego osiągnął wysoki kunszt aktorski. Jest aktorem, który zawsze, w każdej roli daje z siebie wszystko. Włodzimierz Braniecki — w ostatnim okresie Drzewiecki zagrał kolejne role, poruszające głęboko widza — Srebrne w „Czerwonym kogucie...”, i Czudakowa w „Łańcu”.

W DZIEDZINIE MUZYKI: Janusz Kempinski — Antonina Kowtunow jest wybitną polską śpiewaczką. Odnosi duże sukcesy międzynarodowe, jest m. in. laureatką konkursu w Tuluzie. Magdalena Sołtyńska osiągnęła wysoki kunszt pianistyczny. Koncertuje w kraju i za granicą, miała wiele prawników w Polsce muzyki współczesnej, m. in. Paula Hindemitha, Igora Strawińskiego, Aleksandra Tansmana. Andrzej Tatarski ma duże osiągnięcia pianistyczne. Koncertuje w kraju, odbył wiele artystycznych tournée zagranicznych. Alojzy Andrzej Łuczak — wszyscy ci artyści potwierdzają swymi osiągnięciami wysoką rangę muzycznego Poznania w kraju.

W DZIEDZINIE BALETU: Małgorzata Bloch-Wisniewska — Krzysztof Pastor, tancerz Polskiego Teatru Baletu prezentuje wysoką klasę wykonawczą; można tu wymienić choćby „Odwieczne pieśni”, III Symfonię „Rozjaśniona noc”. Izabella Cywińska — sztuka tancznią Pastora jest w tej chwili wybitnym zjawiskiem artystycznym.

W DZIEDZINIE DZIENNIKARSTWA: Jan Zaluski — reportaże Waldemara Kosińskiego są w Poznaniu przez swą panoramizmność, szerokość perspektywy zjawiskiem odrębnym, wybijającym się. Wojciech Janorziak — uderza u Kosińskiego głęboka widzenia losu konkretnego człowieka, nie sprwadzanie go tylko do sytuacji chwili. Marcin Bajerowicz — reportaże Kosińskiego to już właściwie literatura.

W DZIEDZINIE ANIMACJI DZIAŁAŃ KULTURALNYCH: Włodzimierz Braniecki — działalność Emilii Skalskiej jest nieodłączną częścią sukcesu Pro Sinfoniki. Jej osiągnięcia, zwłaszcza w organizacji „Kolorowych Nutek”, są nowatorskie w skali kraju. Małgorzata Bloch-Wisniewska — „Kolorowe Nutki” to praca z małymi dziećmi najtrudniejsza i dla przyszłej kultury muzycznej — najważniejsza.

monialne zazwyczaj nie kontaktują się z sobą, nie ma żadnej wymiany doświadczeń o profesjonalnym charakterze, nie ma też literatury ani fachowego piśmiennictwa. Wszystko co czynią jest jedynie wynikiem osobistych doświadczeń osób prowadzących biura, osób, których wiedzy niewiele więcej niż kosmonautów.

Poznańskie Biuro Matrymonialne „Małżeństwo” prowadzone od 22 lat przez Janinę Synpińską — powstało, jak ona sama wspomina pod wpływem francuskiego filmu pt. „Biuro Matrymonialne”. „Małżeństwo” ogłaszając prasowe anonsy o swej działalności podkreśla, że „kojarzy szczęśliwe małżeństwa”. W rzeczywistości okazuje się, że nie zawsze. Czasami nawet wcale. Jest jednak jak wszystkie pozostałe realną szansą na zmianę w dotychczasowym życiu wielu ludzi.

KTO JEST KTO?

Niełatwo jednoznacznie określić osoby, korzystające z usług biur matrymonialnych. Są to

przedstawiciele różnych środowisk społecznych, zawodów i wieku. Jedno jest wszakże dla wszystkich wspólne: są to ludzie, którzy przełamali pewne, zupełnie zrozumiałe opory psychiczne. W wielu krajach pośrednictwo matrymonialne traktuje się jak coś de inne — przy sprzedaży samochodu, nieruchomości czy usług. W Polsce nie.

Nieznacznie większą część ich klientów stanowią kobiety. Nie tylko dlatego, że Polek jest więcej niż Polaków, nie dlatego wcale, że trudniej im „się wydować”. Po prostu okazuje się, że w niektórych życiowych sytuacjach (co potwierdza również chęć wykonywania przez kobiety zawodów uważanych za niedawna za męskie) są one śmielsze.

Wyróżniającą się grupę korzyści stojących z biur, stanowią ludzie bardzo młodzi. Tutaj również

przeważają kobiety. Spórą grupę poszukujących partnera stanowią: nauczycielki, pielęgniarki i urzędniczki. Wiele z wyższym wykształceniem. Studia bo wiem wydłużają młodość, czasem mi jednak aż za bardzo. Struktura zawodowa kandydatów „na małżeństwo z kartoteki” jest bardzo zróżnicowana. Wśród klientów w 22-letniej biografii „Małżeństwa” znaleźli się m. in. aktor, popularny piosenkarz oraz dwóch autentycznych dyplomatów.

CZEGO SOBIE ŻYCZĄ?

Kandydaci na małżonków życzą sobie oczywiście wszystkie go najlepsze. Prócz tego wszakże — kobiety pragną by mężczyzna nie używał alkoholu, był wykształcony, traktował je jako



Medal Galerii Nowej; projekt — Zuzanna Pawlicka; odlew w brązie — poznańska „Rytosztuka”.
Fot. — R. Królak

To jest po prostu moje życie. Marzenia? Każdy kolejny ciekawy koncert.

Andrzej Tatarski: Największą satysfakcję sprawia mi muzykowanie z najlepszymi solistami. A marzenia to granie w najlepszych zespołach, niesienie ludziom moją muzyką radości.

Krzysztof Pastor: Wszystko, co tańczyłem dotychczas cieszyło mnie. W stosunkowo krótkim czasie wykonywałem przecież prawie wszystkie solowe partie. Marzenia? Bym w jakiejś roli pracował od początku do końca pod kierownictwem szefa — Conrada Drzewieckiego.

Waldemar Kosiński: Największą satysfakcję sprawia mi praca w „Nurcie” — nie muszę tu być reporterem dnia dzisiejszego, a mogę pisać z pewnej perspektywy. Marzenia? Interesuje mnie reportaż większy, książkowy, monotematyczny. Kończąc pisać książkę reporterską o zawiązkanych losach ludzi starych.

Emilia Skalska: Ogromną radością jest dla mnie praca z przedszkolakami. Dzieci są niewiarygodnie szczere, nie umieją się maskować. Moim marzeniem jest naukowe opracowanie własnych doświadczeń z pracy w „Kolorowych Nutkach”.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

P.S. Wreczenie medali Galerii Nowej nastąpi w poniedziałek 22 stycznia 1979 o godz. 19. Utwory muzyczne wykonają: śpiewaczka Antonina Kowtunow oraz pianiści Magdalena Sołtyńska i Andrzej Tatarski. Poezję Andrzeja Babińskiego i fragmenty prozy reportażowej Waldemara Kosińskiego mówić będzie aktor Tadeusz Drzewiecki. Otwarta zostanie także wystawa malarstwa i rysunku poznańskiego artysty Andrzeja Skotarczaka.

Małżeństwa

ne z nich nie jest instytucją państwową, z czego nie trzeba od razu wysnuwać pochopnych wniosków. Ponoć ostatnio na łamach prasy radzieckiej dyskutuje się potrzebę powołania państwowego instytucji o podobnym charakterze, a nieoficjalne konsultacje w tej sprawie prowadzono właśnie w Poznaniu.

Każde z działających w Polsce biur matrymonialnych ma, podobnie jak „Małżeństwo”, zasięg ogólnokrajowy. Tylko jedno z nich — „Wesele” nastawiło się na działalność w ściśle określonym środowisku społecznym — wśród mieszkających wsi, którzy mają specyficzne wymagania przy wyborze partnera.

Biura matrymonialne w Polsce prowadzą jedynie kobiety. Ich zdaniem jest to psychologicznie uciążliwe, bowiem placówki te to coś pośredniego między konfesonalem, gabinetem lekarza i kancelarią adwokacką. Niektórzy ryzykują twierdzenie, że są one tym wszystkim naraz. Osoby prowadzące biura matry-

JAK W KINIE

22 lata temu powstała w Poznaniu Biuro Matrymonialne „Małżeństwo”. Jest jednym z wielu istniejących w kraju. Żad

Wędrując po Poznaniu

Grobla

Nazwa tak dosłowna — Grobla. Przeczytałem gdzieś, że tędy rzeczywiście biegła grobla między dawnym korytem Warty a jej odnogą, Zgniłą Wartą. Prawie nigdy tu nie zachodziłem; ta ulica tak z boku. Tylko zawsze, gdy szedłem na Ostrów

Tumski i Śródkę, wpatrywałem się w tę dziwną barokową bramę przykościelną. W tle jej — kościół przy Grobli, a ona stoi tam sama, bez murów, nierealna jakaś.

„Wczoraj zabierałem z pracowni A. obrazy na wystawę. Mieszka w okazałej kamienicy

tuż przy dawnym domu łoża masonów pod numerem 25. „Rozebrali ją do fundamentów, rysowały się ściany, będą rekonstruować...” Ta Grobla wąska, mokro-snieżna na niej. Obrazy A. — delikatne, kruche w kontraście ze zwykłością ulicy.

„Nie bywałeś tu przedtem. Chodź, pokażę ci coś” — A. prowadzi mnie ulicą za tę wywę po masonerii. Dwie przycupnięte do ziemi kamieniczki. „One są chyba z XVIII wieku jeszcze. Zobacz, parapet jest tu cały powyginany, obniżony — to od wybuchów w czasie wojny”. Wchodzimy na podwórze. Tam w głębi, za tymi małymi domami — domek jeszcze mniejszy. Jak z baśni Anderse na. Pies przekopuje się przez śnieg, ujada.

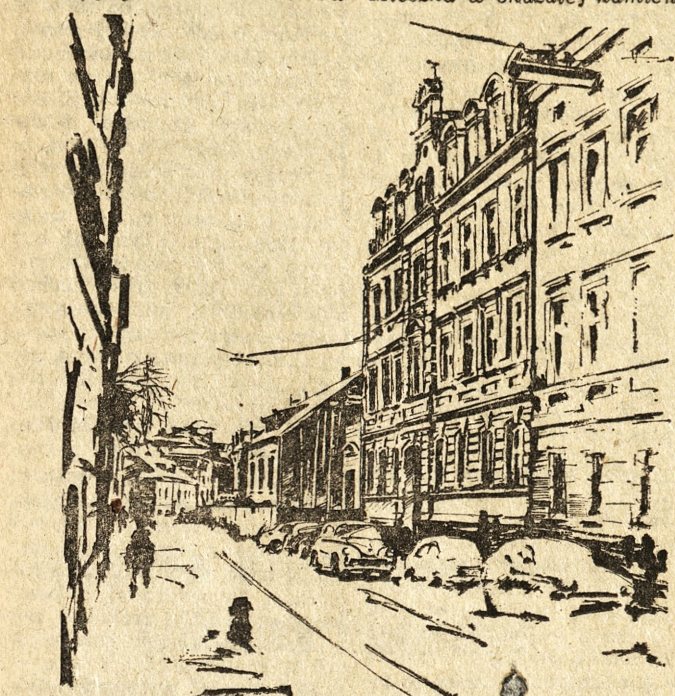
„A tam był kiedyś Likowin. Wszyscy tu jeszcze tak te domy nazywają, to była fabryka wódek. Ale tu już nie chodzę, tu rządzą inne chłopaki.”

Z drugiej strony ulicy, naprzeciw — ciemne konstrukcje w ruinie. „To stara gazownia, rozbierają już ją, coraz jej mniej. Pamiętam, jak byłem jeszcze dzieckiem, tu na Grobli stawały wozy, jeden za drugim, czekały na koks z gazowni”. Pokazuje mi pod sklepieniem wagę, na którą wjeżdżały te wozy. „Tylko ona jeszcze została.”

Ku rzece biegnie ta Grobla. Gdzieś w tle widać domy Rałaj. „Dawnie to tam była już wioska. A stąd, od nas, młodzi się wyprowadzają na nowe osiedla. Z mojej grupy chłopaków — zostałem tu sam. A starsi, kobiety, mężczyźni — wysiadają w oknach. Naprzeciw mojego domu taka jedna kobieta całe dnie na parapecie oparta patrzyła na ulicę. Kiedy było zimno, padał deszcz lub śnieg, widać ją było jak stoi przy tym oknie za firanką. A teraz już nie patrzy na Groblę, umarła.”

Wracam potem tą ulicą w stronę miasta. „To tylko parę minut stąd do Starego Rynku, a tutaj — popatrz...” Gest ręką wokół. No tak, na domach łusz czy się tynk. „Ja tu cieszę się każdym odnowionym murkiem. A moja matka, to zna tu wszy ścieki, pamięta wszystkie wydarzenia. Niewielka tu przestrzeżenie ludzie wiedzą o sobie wszystko”. Pokazuje mały sklepik z napisem — sztyldem „Magiel”. „Zrobiłem ten napis sam, przyniosłem im, nie mogłem ścierpieć poprzedniego... A tu, gdzie ta brama z numerem 28 — tam teraz składowisko, a był plac, graliśmy tam w takie różne gry, plac nazywaliśmy placem Lumumby”. „Po prawej — uszkodzone ogrodzenie przed domem z facytkami przy rogu z Mostową. „Muszą naprawić, tu jest przed szkołą. I ja i mój brat tu chodziliśmy. Za miesiąc skończy 30 lat. Cały czas na Grobli... A na rogu za Garbarami, był sklep, który nazywano Leitgeber. Do dzisiaj zresztą tak go nazywają.”

BRAN



Rys. — Andrzej Popiłek

Nie po raz pierwszy głośny utwór literacki staje się pod stawą libretta spektaklu muzycznego. Największą trudnością stanowi dla librecisty właściwy wybór wątków i zdarzeń, aby uzyskać zwartą całość dramatyczną. Nie obywa się przy tym bez uproszczeń wersji pierwotnej, a nawet mniejszych lub większych modyfikacji wzoru.

Na wartość takiego utworu składają się zresztą dramaturgicznie skonstruowane libretto oraz muzyka, której znaczenie wysuwa się najczęściej na plan pierwszy. Autor libretta poznańskiej premiery w Teatrze Muzycznym — Stanisław Powołoński — sięgnął po poczytną powieść Tadeusza Dołęgi-Mostowicza pt. „Kariera Nikodema Dyzmy”. Wspólnie z kompozytorem — Andrzejem Hundziakiem oraz autorem tekstów piosenek Januszem Stawikowskim stworzyli oni widowisko muzyczne, prezentujące wybrane epizody powieściowe.

Nie ze wszystkim autorem się powiodło. Pierwsza część widowiska posiada bowiem drobny

ryse dramatyczny — występ na balu artystów z Adrii rozbiła zwartość akcji. Dla mocniejszego go zarysowania realiów został wprowadzony na scenę uliczny zespół muzyczny. Plastycznie i

jennego, rozgrywały się poszcze gólne epizody spektaklu.

Wśród wykonawców na czoło wybiła się postać tytułowa Nikodema Dyzmy, prezentowana przez Sławomira Pietraszewskiego

TEATR

Śpiewający Dyzma

wyraziście przedstawiona historia cwniactwa Dyzmy przez Dołęgę-Mostowicza w spektaklu poznańskim nabrała momentami ostrych konturów, podkreślanych jeszcze realizacją.

Muzyka Andrzeja Hundziaka nie zawierała fragmentów, które dłuższe mogły pozostać w uchu słuchacza. Jeśli takie były, to na leżą do nich melodia „Na perskim rynku”. Reżyserem przedstawienia jest Wojciech Jesionka, który usiłował nadać akcji właściwe tempo. Na ile oszczędnej oprawy scenicznej Andrzeja Tośty, której tłem były m. in. fragmenty gazet okresu międzywo-

go. Jego sugestywne aktorstwo w połączeniu z umiejętnościami wokalnymi złożyły się na przekonującą postać człowieka, stopniowo pnącego się na coraz wyższe szczeble drabiny społecznej. Świetnie mu partnerowali Czesław Pregowski, jako minister Kłaskowski, Tadeusz Wojtych jako Krzepicki, Henryk Olszewski jako Kunicki oraz Rajmund Wolff jako baron Ponimirski. Z postaci kobiecych na uznanie zasługują Irena Szulc-Kruk jako hrabina Lala Koniecpolska. Od strony wokalnej w mniejszym stopniu zadokowała Katarzyna Góralczyk, której śpiew brzmiał zbyt kameralnie.

Sporo miejsca w spektaklu poświęcił reżyser wraz z choreografem Jackiem Tomasiem zespołowi baletowemu. Był i Can-can, Lezginka i nawet scena baletowa w Łoży Maseńskiej oraz Taniec tajniaczek. Pojawiający się na scenie zespół muzyczny przywoływał atmosferę ulicy lat międzywojennych. Kierownictwo muzyczne spektaklu spoczywa w rękach Wojciecha Suchoplesa, on też czuwał nad miarą wyrażenia śpiewającym chórem. Pomimo drobnych jeszcze niedociągnięć premierowych, należy żywić nadzieję, iż przedstawienie spotka się z żywiołowym przyjęciem poznańskiej publiczności.

JANUSZ KEMPIŃSKI

Teatr Muzyczny w Poznaniu — „Kariera Nikodema Dyzmy”. Muzyka — Andrzej Hundziak, libretto i układ dramatyczny — Stanisław Powołoński, teksty piosenek — Janusz Słowikowski, reżyseria — Wojciech Jesionka, kierownictwo muzyczne — Wojciech Suchoples, scenografia — Andrzej Tośta. Premiera — 23. 12. 1978 r.

NAGRANIE DYRYGENTA Z RFN

Z POZNAŃSKĄ ORKIESTRĄ W Poznaniu przebywał ostatnio zachodniemiecki dyrygent — Karl Heinz Faerber, szef młodzieżowej orkiestry symfonicznej z Ahrensburgu (Szwajcaria-Holsztyn). Na zaproszenie tego zespołu koncertował przed rokiem w Republice Federalnej Orkiestra Kameralna Polskiego Radia i Telewizji w Poznaniu pod batutą Anżeliki Dzumal. K. H. Faerber nagrał z poznańską orkiestrą koncert na flet Telemana; solistka w tym utworze była młoda, utalentowana flecistka Ulrike Faerber. Zachodniemiecki artysta zaprosił zespół PR i TV na tournée po RFN w 1979 r. (wig)

NOTATNIK KULTURALNY

MUZYKA F. NOWOWIEJSKIEGO W BYDGOSZCZY

Filharmonia Pomorska im. Ignacego Paderewskiego w Bydgoszczy urządziła niedawno koncert monograficzny poświęcony twórczości organowej związanego z Poznaniem kompozytora Feliksa Nowowiejskiego. Wykonawcami byli młodzi wirtuozowie E. Strzeszew

ska, I. L. Chorosziński i J. Małanowicz z klas profesorów Feliksa Rączkowskiego. Józefa Serafina i Andrzeja Choroszińskiego z warszawskiej PWSM. Prelekcje na temat muzyki organowej kompozytora wygłosiła Marietta Kruzel-Sawa także z Warszawy. Wstęp biografiyczny w programie napisał syn kompozytora, Feliks Maria Nowowiejski z Poznania.

POZNAŃSKIE KONFRONTACJE FILMU AMATORSKIEGO

W bieżącym roku w poznańskim Pałacu Kultury odbędzie się dwumiesięczne konfrontacje filmu amatorskiego. Najpierw — 24 i 25 marca — zorganizowany zostanie

wojewódzki przegląd „Porównania 79”, w którym zaprezentowane będą filmy zrealizowane przez członków sekcji i klubów filmowych oraz twórców indywidualnych z Poznania. A od 11 do 13 maja trwać będzie tutaj XXVI Ogólnopolski Konkurs Filmów Amatorskich „OKFA 79”. Organizatorzy tego festiwalu oczekują, iż w zgłoszonych filmach znajdą się aktualne odniesienia do historycznych rocznic 60-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości i 35-lecia PRL, a także treści związane z Międzynarodowym Rokiem Dziecka oraz problemem wychowania społeczeństwa w duchu pokoju i ochrony środowiska człowieka. (kos)

ale i zapewnia być, a obok tego rodzina, miłość, przyjaźń. Rzecz w tym, że nie są to ideale rozumiane po mieszczańsku, że realizacja ich nie jest celem ze względu na opinię i otoczenie, lecz walory humanistyczne, na ich znaczenie dla pełnego i harmonijnego rozwoju osobowości własnej i najbliższych. Rodzina ma dawać dużo ciepła i uczuć, stwarzać atmosferę sprzyjającą rozwojowi osobowości, pomagać realizować ambicje własne i społeczne, dawać psychiczne uczucie więzi międzyludzkich, przeświadczenie, że inni są ze mną, cenią mnie i potrzebują.”

„DREWNIANY TALERZ”

Parę razy oglądałem w telewizji przejmującą sztukę o stosunkach dzieci do rodziców — „Drewniany talerz”. Nie raz przychodziła mi ona na myśl podczas rozmowy w „Matężństwie”, bo przecież mówiliśmy nie tylko o młodości. Osoby starsze — samotne lub niespodziewanie opuszczone, to również korzystający

z biur matrymonialnych w nadziei znalezienia partnera na dni, które jeszcze pozostały.

Za „sprawę życia” prowadząca „Matężństwo” uważa historię ojca czwórki wykształconych dzieci, które usamodzielnili, jednemu oddając mieszkanie, sam zaś kończył jesień życia w domu starców. „Matężństwo” zawiodło go do matężństwa.

To ze zrozumiałych względów celowo pozabawiona konkretnych historii zwraca uwagę na to, co najistotniejsze w działalności biur matrymonialnych. Jakiekolwiek by ponowały o nich opinie, ten aspekt społecznego istnienia biur matrymonialnych jest niepodważalny: są dla wielu sposobem na samotność, najbardziej chyba dotkliwą życiową sytuację człowieka. To, że pragnąc ją zmienić „wystawiają” się na matrymonialny rynek świadczą jedynie o determinacji.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK



NIE FRANCISZEK LECZ ANDRZEJ KOPA

W artykule „Lotnictwo Powstania Wielkopolskiego” („Głos z 5. I br.) znalazłem ponownie błąd autora (pik. dr. Zygmunt Bulzackiego), który już przed kilku laty podał w ówczesnej „Gazecie Poznańskiej”, że szturm na lotnisko w Ławicy 6. 1. 1919 r. dowodził Franciszek Kopa i posiadał w tej sprawie późniejsze sprostowanie w ówczesnym dzienniku. Mam 75 lat, zamieszkuje od urodzenia w Skórczowie i dowodziłem jako 15-letni chłopiec do Ławicy o zmierzchu z 5-6 I. 1919 właśnie powstańców z terenów obecnej gminy Dopiewo. Organizował oddziały w tych okolicach nie Franciszek Kopa, lecz Andrzej Kopa z Trzcielina pow. Poznań, który w stopniu ppłk. 10 Pułku Strzelców Wielkopolskich walczył pod Szubinem itd. Andrzej Kopa miał w Trzcielinie duże gospodarstwo i przed 1939 r. miałem z nim ścisły kontakt, jako prezes Koła Rolniczego w Skórczowie. (85)

HIPOLIT POTRAWIAK — Skórczowo

OD REDAKCJI: W tej samej sprawie napisał do nas Stanisław Ostrowski z Poznania, nadmienając, że pomyłka wynika prawdopodobnie dlatego, że Niemcy mówili na Andrzeja Kopę „Frazz”. (86)

BYWAŁO I TAK

Jechałam 30 grudnia ubr. z czterolatnią córeczką Kasią pociągami relacji Mysłowice — Gdynia, który utknął pod Poznaniem między stacją Krzesiny i Starołęką. Stał tam dwie godziny i w końcu, wraz z młodym małżeństwem, poznany w pociągu, zdecydowaliśmy się iść pieszo do Starołęki. Po kilku minutach dogonił nas jakiś żołnierz (dwie „belki”) i niósł moje dziecko przez całą drogę. Od Minikowa jechaliśmy autobusem, a później tramwajem nr 13. Byłam tak zmęczona, zmęczona i zaferowana płaczącym dzieckiem, że wysiadając chyba nawet nie podziękowałam temu człowiekowi. Może przeczyta ten list, więc chciałabym to uczynić tą drogą. (89)

MARIA K. — Poznań

JAK PONURY ŻART...

W numerze „Głosu” z 12 bm. przeczytałam w „Odgłosach” wiadomość, że znowu w pewnych kręgach Republiki Federalnej Niemiec próbuje się podważać fakty, dotyczące eksterminacji Polaków podczas wojny i okupacji oraz liczby ofiar, które poniósł nasz naród. To w końcu nie nowego, bo fałszowanie historii przez hitlerowskich potomków dawnych Krzyżaków i prusactwa już przywykliśmy. Zdumienie natomiast wzbudziło u mnie to, że we francuskiej prasie pozwolono sobie na druk „revelacji” jakiegoś zbrodniarza wojennego o oświęcimskich krematoriach, jako o urządzeniach sanitarnych służących do niszczenia insektów.

Pomure to tym bardziej, że zawsze nasz stosunek do Francji i jej obywateli wyrażał się dużym sentymentem oraz wiarą w ich życzliwość i przyjaźń dla nas. Ponadto, Francja też, chociaż w znacznie mniejszym stopniu i nie na całym swym terenie, doznała skutków niemieckiej okupacji, a Francuzi również w niemałym liczbie byli więźniami obozów koncentracyjnych. Czy więc redaktorzy i wydawcy tych gazet, które opublikowały artykuł o obozach i krematoriach, nieczego nie pamiętają?

MARIA WALKOWIAK — Puszczykowo

LODOWISKA PRZY SZKOŁACH I PRZEDSZKOLACH

Dlaczego na żadnym z boisk dosyć licznych w mojej okolicy szkół w Ratajach w Poznaniu, nie widać lodowisk dla młodzieży? Czy nie sprzyjałyby one przyjemnemu i najbardziej zdrowemu sposobowi wykorzystania wolnego po nauce czasu i okresu wakacji? Pogoda w tym roku chyba jest odpowiednią, więc dlaczego nie wykorzystuje się tego? Po takiej opieszałości dyrekcji szkół i nauczycieli w trudno potem wyszukiwać mistrzów lyżwiarstwa i saneczkarstwa. Jeśli z wieczora „chwyta mróz” — to na sposobnych do tego placach (chyba taki plan rozmieszczenia lodowisk władze dzielnicowe jesienią przygotowały?) powinna być wylewana woda, a rano — gotowa dla dzieci ślizgawka.

STEFAN BYCZYŃSKI — Poznań

TAM BYŁA KAWIARNIA „ZIELONA”

Po przeczytaniu artykułu w „Głosie Wielkopolskim” z 4 bm. pt. „Śladami zdarzeń z przeszłości”, wyjaśniam, że kawiarnia „Zielona” w Poznaniu była na dawnym odcinku (teraz włączony on jest do ul. Walki Młodych) ul. Wrocławskiej, idąc od ówczesnego placu Świętokrzyskiego (obecnie pl. Wiosny Ludów) po prawej stronie w nie istniejącej dziś kamienicy. Stała ona przy łuku ulicy, gdzie dzisiaj jest skwer w kierunku ul. Strzeleckiej. Ulicy, łączącej bezpośrednio pl. Wiosny Ludów z ulicą Zieloną i pl. Bernardyńskim, przed wojną nie było. Ulica Wrocławska natomiast skreślała ostrym łukiem (jak obecnie) w lewo do Starego Rynku i była ściśle po obu stronach zabudowana. „Zielona” kawiarnia była tuż przy samym początku łuku. (76)

LEONARD SZYMAŃSKI — Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimowo nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

z kartoteki

partnerki. Mężczyźni, częściej niż kobiety, biorą pod uwagę sytuację materialną partnerki, przy czym wykazują zainteresowanie przede wszystkim mieszkaniem. Kobiety częściej mają mieszkanie, niejednokrotnie komfortowo urządzone. W obydwu grupach bardzo niktą rolę odgrywa uroda. Nie jest ona wszakże walorem bez znaczenia. Urodziwych pań poszukują w „Matężństwie” cudzoziemcy oraz Pałacy mieszkalni z granicą. Bardzo często partnerzy oczekują od siebie zycydowanego światopoglądu. Zdrowie traktowane jest marginesowo.

Zaskakująco i zarazem interesująco z socjologicznego punktu widzenia kształtowały się wyznaczniki ewentualnego małżonka w minionym dwudziestowieciu. Dwadzieścia i więcej lat temu samotni nie dbali o ducho walory pań, preferując dzie-

czyń uważające się i uważane w środowisku za „nowoczesne”: palące, nie uznające autorytetów, o obojętnym światopoglądzie. Obecnie wielu z nich podkreśla, iż poszukuje kobiety nie palącej, nie malującej się, nie pochodzącej z rozbitej rodziny. Wzięcie mają domatorki i poważnie myślące o przyszłej rodzinie.

W tym miejscu przypomina się opinia doc. dr. hab. Bronisława Gołębiowskiego, dziekana Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, publicysty i socjologa kultury. Na łamach „Płomieni” — w sierpniowym numerze ubiegłego roku — stwierdził on, że w treściach aspiracji młodych dominują: „dwie podstawowe wartości: — praca, kwalifikacje, zawód, czyli to co wyznacza miejsce jednostki w społeczeństwie, decyduje o społecznym prestiżu,

IMPULSY

Drób w jadłospisie

Jaja i drób coraz częściej goszczą na naszych stołach; stanowią znaczący składnik diety Polaków. Jest to zarówno wynikiem wysokich walorów odżywczych tych produktów, jak niepełnego jeszcze zaopatrzenia konsumentów w mięso wieprzowe i wołowe. Czy wobec rosnącej konsumpcji drobiu — a prognozy przewidują nadal olbrzymi wzrost spożycia — nie obawiać się, specjalistycy z tej dziedziny, czegoś w rodzaju „drobiowstrętu” u poszczególnych nabywców wyrobów drobiarskich?

— Odpowiem, że nie i spróbuję to udokumentować. Otóż w roku 1970, gdy podejmowano decyzje o całonocnym rozwiązaniu kompleksu żywnościowego w Polsce, spożycie drobiu kształtowało się na poziomie 4 kilogramów mięsa i 180 jaj na głowę mieszkańca. Obecnie zjadamy około 10 kilogramów, a w roku 1980 mamy dojść do 15 kilogramów i 260 jaj. To już będzie bardzo dużo, ale przecież nadal nie tyle, ile zjadają mieszkańcy krajów najbardziej rozwiniętych. Amerykanie (USA) już dzisiaj konsumują przeciętnie po 24 kilogramy mięsa drobiowego w ciągu roku, a Węgrzy, Włosi i Francuzi po 16 kilogramów. Nie ma powodu do obaw przed „drobiowstrętem”. Jest raczej inny problem. Mianowicie: jak zwiększyć szybko produkcję, aby zaspokoić obecne potrzeby. Drobiu jest i będzie coraz więcej, ale też to nie jest ten sam drób, co jeszcze kilka lat temu. Poprawia się jakość i smakowitość mięsa kurcząt, kury, gęsi, kaczek i indyków, stale przybywa nowych przetworów: konserw, wędlin, mięsa wędzonego, potraw dietetycznych itp. Zakładamy, że w roku 1990 jedna czwarta drobiu trafić będzie do naszych spiżarni właśnie w postaci najrozróżniejszych wyrobów.

— Mówi się, że jaja i drób to ważne składniki pożywienia społeczeństw rozwiniętych, wysoko uprzemysłowionych. Jakże przesłanki leżą u podstaw tego stwierdzenia?

— Pracownik ciężko pracujący fizycznie musi zjadać produkty zawierające dużo kalorii, a więc węglowodanów i tłuszczów. W praktyce oznacza to mięso wieprzowe czy nawet słoninę, pieczywo. W społeczeństwach, gdzie w pracy zaczyna dominować element umysłowy, tego rodzaju żywność nie jest wskazana, a podobne pokarmy mogą przyczyniać się nawet do tworzenia zbędnego dla organizmu balastu. I w tym kontekście zaczyna się doceniać walory drobiu i jaj; również i w naszym kraju, gdzie typ tradycyjnego pracownika fizycznego przecież też zanika. Walory mięsa drobiowego przejawiają się przede wszystkim w jego dietetycznym charakterze. O ile na przykład mięso wieprzowe posiada wartość

energetyczną 400—450 kilokalorii, to drób 150 kilokalorii i ponad 20 procent białka. A więc proporcje są tu odwrotne niż u tradycyjnych mięs. Z kolei jaja są w ogóle najwartościowszym produktem żywnościowym w przyrodzie. Zawierają wszystkie składniki niezbędne do życia, w tym najbardziej korzystny skład niezbędnych aminokwasów.

— Czy program rozwoju drobiarstwa w naszym kraju będzie realizowany w oparciu o koncepcje własne, czy też stanowi wypadkową drogi, która w tym zakresie przeszły kraje przodujące?

— Opracowując i realizując krajowy program rozwoju drobiarstwa zapoznaliśmy się oczywiście

Jest ich w Poznaniu niemal 40: instytutów, zjednoczeń, ośrodków badawczych, biur, laboratoriów, krajowych związków spółdzielni. A wszędzie te placówki mają zasięg ponad wojewódzki lub ogólnopolski. Nad czym się tam pracuje? Czego kraj i społeczeństwo mogą się po nich spodziewać? Jakiej koncepcji rozwojowej i organizacyjnej dominują w pracy omawianych jednostek? O impulsach płynących z Poznania na region i kraj, impulsach pomocnych w dalszym rozwoju społeczno-gospodarczym Polski informują w cyklu publikacji „Głos” czołowi przedstawiciele rozmaitych dziedzin naszego życia.

Naszym siedemnastym z kolei rozmówcą jest dr inż. Jerzy Kruszyński, dyrektor Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Drobiarstwa, jedynej tego typu w kraju placówki, zajmującej się badaniami na użytek przemysłu drobiarskiego.

wiedzę z doświadczeniami czołowych państw takich jak USA, Anglia, Holandia czy RFN. Staraliśmy się korzystać z doświadczeń tych państw po to, aby zdecydować się na optymalną dla warunków polskich skalę produkcji, typ budownictwa hodowlanego, typ ptaków uwzględniający upodobania smakowe Polaków, umiejętności pracowników obsługi ferm, nasze technologie i urządzenia. Uwzględnialiśmy też sprawy ochrony środowiska na przykład neutralizację odchodów. Po analizie osiągnięć światowych powstał oryginalny i specyficzny program rozwoju drobiarstwa na wielką skalę. Nasz ośrodek jest jego współautorem oraz realizatorem.

— Poznańska placówka badawcza jest chyba jedną tego typu w kraju, w której oprócz badań naukowych prowadzi się produkcję na wielką skalę?

— Przedstawiając ośrodek trzeba było wspomnieć o historii. Już

w 1946 roku istniało laboratorium przy miejscowych zakładach drobiarskich. W 1952 powstało Laboratorium Badawcze Przemysłu Jajczarsko-Drobiarskiego, przemianowane w roku 1962 na Centralne Laboratorium Przemysłu Jajczarsko-Drobiarskiego. Placówka ta w roku 1974 otrzymała nazwę Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Drobiarstwa. Zakres działania został poszerzony o sferę hodowlaną. Przed ośrodkiem postawiono zadanie prowadzenia wszystkich prac badawczych i wdrożeniowych związanych z realizacją wieloletniego programu rozwoju drobiarstwa. Obecnie dysponujemy ośmioma zakładami naukowo-badawczymi. Posiadamy własne stacje testowe i Zakład Doświadczalno-Hodowlany. Łącznie w ośrodku pracuje około 680 osób, z czego ponad 400 w produkcji i działalności hodowlano-doświadczalnej.

Ta druga grupa zajęła się zorganizowaniem od podstaw hodowli i produkcji materiału hodowlanego dla całego drobiarstwa w kraju. Produkcję hodowlaną — dostosowaną do zupełnie nowych potrzeb hodowli „wielkostadnej” — rozwinięliśmy na taką skalę, że dzisiaj możemy powiedzieć, iż każda sztuka drobiu trafiająca do konsumpcji ma swój początek, swego praojca i pramatkę wyhodowanych w którymś z zakładów doświadczalnych naszego ośrodka.

— Gdy mówimy o hodowli, wielkostadnej trzeba powiedzieć, że są to obecnie już zupełnie inne ptaki niż te zjadające ziarno i grzebiące w ziemi w pobliżu wiejskiej zagrody. Wielkostadny typ kury i indyka nie widzi często w swoim krótkim życiu słońca, nie zaznaje ruchu, zjada mieszanki...

— Jest to po prostu zupełnie inny typ ptaka, przygotowany przez hodowców dzięki różnym zabiegom genetycznym. Chodzi o ukształtowanie w nim takich cech, które są pożądane dla hodowli na wielką skalę. Przedstawiciele genetyczne umożliwiają też wyprodukowanie najrozróżniejszych od mian ptaków. I to nie tylko mięsnych i nieśnych, ale w każdym z tych typów uzyskujemy szereg podtypów. Genetycy sterują więc nie tylko wielkością mięsna klatki piersiowej, doprowadzając do pożądanej odkładania się tłuszczu; zabiegają nawet o uzyskanie odpowiedniego koloru upierzenia czy też typu sylwetki ptaka. Są to na pewno inne ptaki, niż te tradycyjne, do których przez lata się przyzwyczailiśmy. Nad tradycyjnymi mają znaczną przewagę chociażby przez to, że można ich wyprodukować o wiele więcej w krótszym czasie, że można doprowadzić do wykształcenia się tych cech, których konsumenci najbardziej oczekują.

Rozmawiał

MAREK PRZYBYLSKI

pozycyjne partie w Republice Federalnej Niemiec — Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna (CDU) i Unia Chrześcijańsko-Społeczna — weszły w rok bieżący, ostatni już przed wyborami do Bundestagu, pod znakiem braku sukcesu, który by je zbliżył do objęcia rządów w Bonn. Przebieg zeszłorocznych wyborów do parlamentu krajowych, wyborów, które były testem przed zbliżającym się głosowaniem do Bundestagu wskazuje bowiem, że wyborcy nie chcą zmian w dotychczasowym układzie sił politycznych, a tym samym opowiadają się za bońską koalicją socjalliberalną. I chociaż ta koalicja nie ma łatwego życia, a między jej partnerami — socjaldemokratami (SPD) i liberalami (FDP) nie zawsze wszystko układa się pomyślnie, to jednak faktem zarazem jest, iż w Bonn umocniła i ustabilizowała się właśnie ta koalicja.

Skoło tak, to powstaje pytanie: czyja zatem pozycja uległa osłabieniu? Najłatwiej powiedzieć, że opozycji. Nie jest to jednak stwierdzenie do statecznie precyzyjne, bo przecież opozycja nie jest politycznie jednolita, przeciwnie — są w niej różne nurty.

Oto Franz Josef Strauss, od czasu zeszłorocznych wyborów w Bawarii, zakończonych nie — jak zapowiadał — przyrostem głosów na jego CSU, lecz małym, ale znaczącym ubytkiem — premier tamtejszego rządu krajowego, wcale nie porzucił myśli o tym, by być co najmniej jednym z kandydatów na przyszłego kanciera z szeregu obecnej opozycji. I wciąż trzyma w rezerwie swoje hasło „osobno maszerować — razem uderzać”, co miałoby oznaczać możliwość przekształcenia bawarskiej CSU w partię o zasięgu ogólnokrajowym, po to, by skupić łącznie dla CSU i dla CDU tyle głosów ile potrzeba dla zyskania bezwzględnej przewagi tych partii w przyszłym Bundestagu. Gdyby taka taktyka miała stać się rzeczywistością, oznaczałoby to zarazem, iż nie zostałyby już jako kandydaty obu partii unii na kanciera Helmut Kohl, przewodniczący CDU.

Już ta sytuacja wystarcza do tłumaczenia, dlaczego Kohl wciąż pozostaje zdecydowanym przeciwnikiem straussovskiego hasła „osobno maszerować — razem uderzać”. W takim bowiem przypadku podkopane by zostały pozycje nie

Organizatorzy Konkursu na wspomnienia i pamiątki pt. „Sagi Cegielszczaków” informują o przesunięciu terminu składania prac konkursowych do 1 maja 1979 r.

Dla autorów najciekawszych wspomnień przewidziano szereg nagród. Pierwsza w wysokości 15 000 zł, trzy drugie po 10 000 zł, pięć trzecich po 5 000 zł oraz 5 wyróżnień po 2 500 zł. Niezależnie od nagród pieniężnych przewiduje się atrakcyjne nagrody specjalne. Najciekawsze prace drukowane

Między Renem a Łabą

„Osobno maszerować...”

tylko CDU, lecz przede wszystkim jego własne.

Broniąc właśnie tych swoich pozycji, Kohl nie porzucił myśli przyciągnięcia na swoją stronę liberalów, znajdując wśród nich ku temu oznaki za chęty. Ale tylko do czasu aż sami liberalowie wskutek własnych takich manewrów, poculi się za groźni wyeliminowaniem z parlamentu krajowych. Wówczas wyraźnie opowiedzieli się za koalicją z socjaldemokratami i dzięki temu poprawili swe wyniki. To zaś było jedno z nacisków z osłabieniem rachub Kohla na odzyskanie władzy przez partię unii przy pomocy liberalów i tym samym jedno z nacisków z osłabieniem jego argumentów przeciwko planom Straussa.

Te wydarzenia uznane zostały przez przeciwników Kohla w jego własnej partii i jej bawarskiej siostrzycy za dogodny moment do podjęcia próby wysadzenia go z sił. Bombę zegarową — jak to określił się w Bonn — podłożono pod gwiazdkową choinkę, a miała ona wybuchnąć z szóstym tygodniem, na posiedzeniu prezydium CDU. Tę bombę podłożył Kohlowski formalnie najbliżsi jego współpracownicy, dwaj wiceprzewodniczący CDU. Z jednej strony — Hans Filbinger, niestawnej skądinąd pamięci z powodu swej hitlerowskiej przeszłości, jako że z tych właśnie przyczyn musiał niedawno ustąpić ze stanowiska premiera Badenii-Wirtembergii, a z drugiej strony — Kurt Biedenkopf.

Pierwszy — nie to dziwne, że jego poglądy tak bliskie są straussovskim — oświadczył, iż CDU niejednego powinna się nauczyć od CSU, a ponadto, iż on sam nie miałby nic przeciwko temu, by ta partia rozszerzyła swoje wpływy poza Bawarię. Drugi natomiast wystosował do swego partyjnego szefa list, poddając mu pod rozważenie, czy nie należało by przedyskutować sprawy rozdziału funkcji sprawowanych obecnie przez Kohla — przewodniczącego frakcji CDU/

CSU w Bundestagu i przewodniczącego CDU.

Ten manewr — co szybko przypomniiano — miał być szczególnie chytry, bo to właśnie Kohl, kiedy nie był jeszcze szefem partii, przed osiemnastu laty sam opowiadał się za rozdzielaniem owych funkcji. Ale teraz, kiedy obydwoje należą do niego, obstaraje przy tym, że na przewodniczącego opozycji parlamentarnej został wybrany na całą kadencję, do wyborów 1980 roku. O tym, jak kurczowo się tej zasady trzyma, świadczą tytuły prasy zachodnoniemieckiej, jakie towarzyszyły rozstrzygnięciu tej sprawy: „Kohl walczy o swoją głowę”, „Kohl nie powinien dalej przewodzić opozycji”, „Kohl odrzuca wnioski Biedenkopfa”.

Tę bitwę, nie pierwszą w CDU podczas swojej kadencji, Kohl jeszcze wygrał. Nikt, chyba łącznie z nim samym, nie ma jednak wątpliwości, że nie oznacza to wygranej o przewoźniku CDU i frakcjom partyjnym obu unii w Bundestagu. Według koncepcji przeciwników Kohla, najpierw miałyby go zastąpić Biedenkopf na stanowisku szefa frakcji, a potem Alfred Dregger, prawicowy przewodniczący heskiej CDU w przewodniczeniu partii na szczeblu federalnym.

Te rozgrywki personalne, jak widać, toczą się w CDU w jednym kierunku: takim, który miałby zbliżyć tę partię ku bardziej konserwatywnej CSU. Zaś zwrot na prawo w tak dużej partii zachodnoniemieckiej nie mógłby nie wywrzeć istotnego wpływu na to co dzieje się w Republice Federalnej, nawet niezależnie od tego, czy CDU tak szybko jak by to jej działacze chcieli powieścić się przejęcie sprawowania rządów w Bonn. Rozpaczając personalne rozgrywki w partiach unii chrześcijańskiej trzeba więc przede wszystkim o tym pamiętać. Bo walka toczy się tam w gruncie rzeczy o oblicze politycznych układów i stosunków w RFN.

TADEUSZ KACZMAREK

Konkurs „Sagi Cegielszczaków” do 1 maja 1979

będą w „Gazecie Zachodniej” i w „Nurcie”; przewiduje się również wydanie ich w formie książkowej.

Prace konkursowe nigdzie dotąd nie publikowane, opatrzone godłem należy przesłać

(w miarę możliwości w 4 egzemplarzach) pod adresem: Wydawnictwo Poznańskie, 60-967 Poznań, ul. Fredry 8. Do pracy konkursowej należy dołączyć zamkniętą kopertę z tym samym godłem zawierającą imię, nazwisko oraz adres autora pracy.

Informacje na temat konkursu można uzyskać w Wydawnictwie Poznańskim (tel. 22-19-01) lub w Zakładowym Ośrodku Propagandy i Informacji HCP w Poznaniu (ul. Dzierżyńskiego 223/229 w budynku dyrekcji, pokój 38, tel. 33-37-56).

(na)

Według oceny Polskiej Federacji Campingu, najlepszym okazał się w ub. roku camping w Jeleniej Górze. On też otrzymał 200 000 zł na dalszą modernizację obiektu. Podsumowaniem zeszłorocznego sezonu wykazało się, że z campingów w Polsce skorzystało 895 000 osób. Po raz pierwszy odnotowano zmniejszenie się tej bazy turystycznej. Zlikwidowano 33 campingi (4 000 miejsc), co wynika z przekształcania tego typu miejsc postoiu i wypoczynku na ośrodki czasowe. Natomiast przybyło 15 campingów o łącznej liczbie 2 630 miejsc. W tym roku PFC spodziewa się oddania do użytku 27 campingów z 12 000 miejsc.

17 mln. turystów odwiedza rocznie Warszawę. Mimo jednak stalego powiększania liczby miejsc hotelowych, nie można było przyjąć w ub. roku aż 15 procent zgłaszanych wycieczek krajowych. Wiele tysięcy osób musiało zatem zrezygnować ze zwiedzenia stolicy. Wiadomo, że miasto to ma zbyt mało miejsc w kwaterach prywatnych. Warszawskie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Syrena” dysponuje w tych kwate-

rach 7 100 łózkami. Jest to oczywiście znaczny skok od czasu powstania przedsiębiorstwa przed 15 laty, gdy WPT mogło oferować zaledwie 73 miejsca, ale stanowiło za mało w porównaniu z obecnym zapotrzebowaniem na noclegi w stolicy.

Schroniska PTTK nie przerwały działalności w okresie silnych mrozów i śniegów na przełomie starego i nowego roku. Zasiłki zimowy wypoczynek ma coraz więcej zwolenników.

CAF — fot. Momot



Turystyczny przekładaniec

PRZYBĘDZIE 27 CAMPINGÓW ■ ZBYT MAŁO KWATER PRYWATNYCH ■ ZIMA W OBIEKTACH PTTK ■ GDZIE JEŚĆ W SZCZECIŃSKIM ■ NOWOSĄDECKIE ZAGOSPODAROWUJE SIĘ PLANOWO ■ WIĘCEJ MIEJSC W BIESZCZADACH

ga to należytego przygotowania 167 obiektów (12 000 miejsc) do sezonu zimowego. Niestety, szereg schronisk znajduje się w remoncie. Stąd umniejszenie o prawie 3 200

luczy skierowań sezonowych na obecna zimę. Nowe obiekty PTTK to schronisko Smolowe (rejon Pienin) i bawarska w Wierchomla. Gruntownie zmodernizowano placówki „Orlica” w Ziębicu, „Pod Mufionem” na Śnieżniku i „Maria Śnieżna” — wszystkie w rejonie Kłodzka.

Kraków otrzymał niedawno samobsługową stację benzynową. Znajduje się ona przy ul. Wiosłarskiej, a wyposażona jest w specjalne odmierzacze ilości paliwa firmy „Adast” i automatyczny pulpit sterowniczy „Fesla”. CPN zapewnia, że liczba tego typu stacji będzie systematycznie wzrastać, a póki co oddał do użytku stację benzynową w Krościenku. Znajduje się ona w miastecz-

ku po stronie wlotu od Nowego Targu. Zlikwidowano stację w centrum Szczawnicy.

Kto w najbliższe lato wybierze się na wybrzeże szczecińskie, niechaj wie, gdzie warto zatrzymać się na posiłek. Oto w konkursie Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych i szkółkińskiej rozgłosności Polskiego Radia najlepsze okazały się restauracje „Ratuszowa” w Trzebiatowie, „Róża Wiatrów” w Mrzeżynie i „Światowid” w Wolinie. Uczestniczyły w tym sezonowym współzawodnictwie 22 placówki gastronomiczne.

Do grona interesujących rejonów turystycznych awansowała ostatnio gmina Łapanów w woj. tarnobrzeskim. Patronat nad nią objął oddział „Orbis”, który przystąpił do budowy na miejscu motelu i restauracji. Rozszerzy się też sieć kwater prywatnych, przeznaczonych dla gości przybywających ze skierowaniem wspomnianego biura.

W Nowosądeckim, które odwiedza się co roku przez miliony wycieczkowiczów i czasowiczów,

istnieje 300 miejscowości, które można określić mianem turystycznych. Ostatnio opracowano w tym województwie wykaz takich miejscowości wraz z ich klasyfikacją. Ma to być podstawa do określania kierunków i hierarchii zagospodarowania turystycznego poszczególnych miejscowości. Tego rodzaju planowe postępowanie może przynieść wyjątkowo dobre rezultaty i korzyści wszystkim przyjeżdżającym w ten region kraju.

Milion turystów odwiedza co roku Bieszczady. Może byłoby ich tutaj więcej — także zimą — gdyby łatwiej było znaleźć nocleg. Obecnie WPT „Bieszczady” dysponuje 6 000 miejsc, przeważnie w kwaterach prywatnych. Najbliższe lata mają przynieść wzrost liczby łóżek o 1 770. Do tej pory przybyło 536 miejsc noclegowych w domach prywatnych. Zbudowano też jedną bawarską i zamierza stawić się dalsze, oraz schroniska turystyczne i stancje. Maja też być adaptowane na potrzeby turystyczne różne zabytkowe obiekty.

B.C.

Nowy dworzec PKS

otwarto w Gnieźnie

Piękny prezent otrzymali mieszkańcy Gniezna w przededniu 34 rocznicy wyzwolenia miasta. W czwartek oddano tam do użytku długo oczekiwaną i potrzebny obiekt — dworzec autobusowy PKS. Dotychczasowy był jedynie prowizorką, która nie mogła sprostać potrzebom 60-tysięcznego miasta. Zważywszy, że codziennie z komunikacji PKS korzysta kilka tysięcy gnieźnian oraz wielu — zwłaszcza latem — tu rystów, było to pilne przedsięwzięcie. Udało się je zrealizować przede wszystkim dzięki zarządce tamtejszego Oddziału Towarowo-Osobowego PKS.

Nowy obiekt — tworzący jeden węzeł komunikacyjny z pobliskim dworcem kolejowym — dysponuje odpowiednimi pomieszczeniami dla personelu, poczekalniami dla podróżnych i kilkoma kasami; zaadaptowano na ten cel stary budynek. Jest też duży plac manewrowy z peronami. (bop)

W Warszawie obradować będzie sesja UNISIST

Międzynarodowe forum specjalistów informacji naukowo-technicznej

Polska jest organizatorem trzeciego międzynarodowego spotkania UNISIST — realizowanego w ramach UNESCO programu informacji naukowej i technologicznej Narodów Zjednoczonych.

W spotkaniu wezmą udział przedstawiciele około 30 krajów oraz takich organizacji, jak Międzynarodowa Federacja Dokumentacji, Międzynarodowa Rada Archiwistów oraz Międzynarodowa Federacja Bibliotek.

UNISIST, które odbędzie się w najbliższych dniach w Warszawie jest obecnie najszerzym, ogólnosiwiatowym forum dyskusyjnym i wymiany poglądów na temat stanu aktualnego i przewidywanych kierunków rozwoju informacji naukowo-technicznej. Wyniki tych dyskusji znajdują swoje od-

zwierciedlenie między innymi w formułowanych przez UNISIST i rozpowszechnianych wśród krajów uczestniczących w tym programie zaleceniach. Określają one postulowane sposoby rozwiązywania różnorodnych problemów związanych z rozwojem działalności informacyjnej.

Dla Polski w realizacji programu UNISIST zasługuje na szczególną uwagę — powołanie przewodniczącego Polskiego Komitetu do spraw UNISIST, dyrektora generalnego Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej w Warszawie — Mieczysława Derentowicza. Od początku współuczestnicząc w jego opracowaniu, równolegle tworzyliśmy własny, narodowy program rozwoju informacji naukowo-technicznej. Celem tego

programu jest budowa rządowego systemu informacji naukowej, technicznej i organizacyjnej (SINTO). Projekt SINTO, uwzględniając wszystkie istniejące zalecenia UNISIST-u, kompleksowością ujęcia problematyki, głębokością zamierzonych przeobrażeń oraz niektórymi rozwiązaniami szczególnymi nie ma wielu sobie równych w świecie. Warto też odnotować, że pewne zalecenia są u nas znacznie zaawansowane w praktyce. Należy tu w szczególności wymienić zagadnienia stopniowej integracji ośrodków informacji i bibliotek naukowych, planu specjalizacji w gromadzeniu materiałów źródłowych, normalizacji metod działalności informacyjnej, stałych szerokości badań statystycznych w informacji. PAP

Opóźnienie w zachodnioeuropejskim programie kosmicznym

Przedstawiciele Francuskiego Ośrodka Badań Kosmicznych „CNES” podali w Paryżu, że wystrzelenie pierwszego próbnego egzemplarza zachodnioeuropejskiej rakiety kosmicznej „Ariane” z obszaru centrum specjalistycznego w Gujanie nastąpi z trzy, a nawet czteromiesięcznym opóźnieniem.

Do przełożenia wcześniej z planowanych terminów zmusiło uczonych zachodnioeuropejskich niedawne niepowodzenie w realizacji programu.

Do pierwszego pełnowartościowego lotu kosmicznego „Ariane” powinna wystartować w kwietniu 1981 r. PAP

Przygotowania do „Foto-Expo 79”

W tym roku — staraniem Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego, Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego oraz Biura Wystaw Artystycznych — odbędzie się szósty Międzynarodowy Salon Fotografii Artystycznej „Foto-Expo 79”. Impreza, która zdobyła sobie już popularność wśród twórców na całym świecie, przebiegać będzie pod protektorem prezydenta Poznania, Międzynarodowej Federacji Sztuki Fotograficznej (FIAP) oraz Federacji Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce.

Wystawa, przewidziana na październik tego roku w salach poznańskiego BWA, po przedziona zostanie jak zwykle

międzynarodowym konkursem. Jego temat brzmi podobnie jak w latach poprzednich „Kim jesteś młody człowieku?”. Najlepsze spośród nadesłanych zdjęć jury premiować będzie takimi wyróżnieniami jak: Grand Prix, złoty, srebrny i brązowy medal „Foto-Expo 79” oraz medalem EFIAP. Ze względu na trwający Międzynarodowy Rok Dziecka ufundowana będzie specjalna nagroda za zdjęcia ukazujące dziecko jako członka rodziny. Wszelkich informacji dotyczących warunków konkursu „Foto-Expo 79” udziela i zgłoszenia autorów przyjmuje sekretariat VI MSFA w Poznaniu, przy ul. Paderewskiego 7. (c)

Pożar przy ul. Grunwaldzkiej



Na zdjęciu: podczas gaszenia pożaru.

Fot. — Z. Ceglarek

W czwartek, w godzinach południowych przy ul. Grunwaldzkiej 55 w Poznaniu, w części hotelowej baraku zamieszkałego przez pielęgniarki szpitala nr 2, wybuchł groźny pożar. W akcji ratowniczej — prowadzonej w trudnych warunkach z uwagi na to, że w promieniu kilometra zamrożone były hydranty — brało udział 75 strażaków z sekcji zawodowych oraz pogotowie ratunkowe, energetyczne i MO. Ofiar w ludziach nie było.

Zniszczone natomiast zostały pokoje hotelowe wraz z wyposażeniem. 35 pielęgniarek zamieszkujących 15 pokoi ewakuowano do pomieszczeń zastępczych.

Straty wynoszą około pół miliona złotych. Przyczyny powstania pożaru bada specjalna komisja. (jz)



ry na temat społecznych skutków środowiska mieszkaniowego, a przede wszystkim potrzeby ich uwzględniania już w toku projektowania i późniejszej zabudowy. Nie ma zgody w tej kwestii między ludźmi odpowiedzialnymi za budownictwo mieszkaniowe a tzw. opinią społeczną. Chodzi zwłaszcza o to, by nie powtarzać błędów, nawet cudzych, jeśli można ich uniknąć, wprowadzając już teraz zmiany, które usprawniąby sztukę projektowania i podniosły długoterminową efektywność budownictwa.

W „TYGODNIKU KULTURALNYM” — dyskusja o gminnych ośrodkach kultury czyli instytucjach, które miały zainicjować

najlepiej „rewolucję kulturalną” w gminach, propagować nowe formy upowszechniania kultury, stanowić centra twórcze, wspomagać ruch amatorski, być łącznikiem między ośrodkami kulturotwórczymi a tzw. terenem, być

Koordinatorami całości poczynają kulturalnych na obszarze gmin. Wiele z tych zamierzeń doczekało się realizacji, niektóre pozostały na papierze. O tym, dlaczego tak jest i co można by jeszcze uczynić — mówią uczestnicy dyskusji, z której relację zacytowano „Urzednicy, kucharze i twórcy”.

W „ZOLNIERZU POLSKIM” — Waldemar Pławski w publikacji

„Ujawnianie królowej” przedsta- wia ilustrowany mapką plan zago- spodarowania Wisły.

W „KOBIECIE I ŻYCIU” — Maria Misioń-Fitz, wicedyrektor Departamentu Wychowania w Szkole, Rodzinie i Srodowisku Ministerstwa Oświaty i Wychowania wypowiada się na temat tego, jak każdy z rodziców może i powinien uczestniczyć w realizacji opracowanego przez specjalistów „programu i planu upowszechniania Kultury pedagogicznej”. Tytuł publikacji — „Kochać mądrze”.

W „MOTORZE” — sporo rad na temat, jak jeździć zimą, kiedy mroź i pada śnieg. Wiele kierowcom przyda się zapewne lektura artykułu Jerzego Pomianowskiego.

W „PIŁCE NOŻNEJ” — „Raport z Mundialu” stanowiący pierwszą część opracowania trenerów-obs- watorów polskich podczas piłkarskich mistrzostw świata w Argentynie.

LEKTOR

sport-sport

Jeszcze nie wszystko stracone

Bardzo miła niespodziankę sprawiły swym kibicom koszykarki AZS, które po serii słabszych spotkań, wczoraj rozegrały dobry mecz i pokonały w Pucharze Europy jedną z czołowych drużyn kontynentu — CUC Clermont Ferrand 83:82 (45:44). Akademicki przystąpił do tego pojedynku bardzo skoncentrowany. Znacząco lepiej niż przed tygodniem w spotkaniu z GEAS Sesto San Giovanni poczyniła sobie Komorowska, choć pod koszem miała za rywalkę wysoce, dobrze wyszkoloną i skuteczną Amerykankę Wayment; celniej rzuciła też Wiśniewska. Poznanianki grały szybko i z połosem, przeprowadziły kilka udanych szybkich ataków i w 17 minutach prowadziły nawet 41:30. Słabszy okres gry przed przerwą spowodował jednak, że zespół mistrza Francji zdołał odrobić straty.

Po zmianie stron obserwaliśmy bardzo emocjonujące widowisko. Kłedy w 26 minutie Francuzki objęły prowadzenie 60:53, wydawało się, że i ten pojedynek zakończy się porażką poznanianek. Koszykarki AZS poderwały się jednak do ataku i nie pozwoliły zwiększyć tej przewagi. W CUC Clermont punkty zdobywały głównie Wayment, Simonetti i Sallois. W AZS

mniej skutecznie niż zwykle rzucała Gumowska, ale bardzo dobrze uzupełniała ją Haber. Cały czas utrzymywała się jednak 3 — 6-punktowa przewaga zespołu gości.

W ostatnich trzech minutach nie mając nic do stracenia akademicki zaczęły kryć pressingiem na całym boisku. Gumowska trzykrotnie odebrała piłki rywalkom i AZS objął prowadzenie 81:78. Na 40 sekund przed końcem potwornie prowadzili Francuzki 82:81. Gumowska wykonała jednak celnie dwa rzuty osobiste, doprowadzając do stanu 83:82 dla swojego zespołu. Od tego momentu obie drużyny były jeszcze kilka razy w posiadaniu piłki, lecz rezultat nie uległ zmianie.

Sukces poznanianek sprawił, że nadal mają one szansę na awans do dalszego etapu pucharowych rozgrywek. Drużyna pokazała, że stać ją na dobra i skuteczna gra, i należy tylko zwyciężyć, by taka dyspozycja zaprezentowała również w rozgrywkach o mistrzostwo Francji.

Punkty dla AZS zdobyły: Gumowska 24, Komorowska 20, Wiśniewska 18, Haber 12, Kaminska 8, Jergen 1. Dla CUC Clermont: Wayment 29, Simonetti 15, Nelson 14, Sallois 12 i Joly 11. (wit)

Od dzisiaj emocje turniejowe

Dzisiaj w sali przy ul. Mińskiej rozpoczyna się pierwszy finałowy turniej o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiet. Podobnie jak w ubiegłym roku uczestniczyć w nim będą: Wisła Kraków, ŁKS Łódź, Spójnia Gdańsk i AZS Poznań. Każdy z tych zespołów będzie gospodarzem jednego turnieju.

W najkorzystniejszej sytuacji do ostatecznej rozgrywki przystępują krakowianki, mające 3 punkty przewagi nad ŁKS i Spójnią, a aż 8 nad AZS. Choć Wisła jest faworytem tegorocznych rozgrywek ligowych, nie znaczy to jednak, że pozostałe drużyny rezygnują z walki o mistrzowski tytuł. Wysoka porażka wiśla-

czek z Lechem wskazuje, że również i liderowi zdarzają się słabe występy.

W najtrudniejszej sytuacji są poznanianki, mające małe szanse zajęcia nawet trzeciego miejsca. Wiele zależy będzie tutaj od wyników rozpoczynającego się dzisiaj turnieju. Jeżeli akademicki odniesie w nim zwycięstwa, zbliży się do konkurentek i być może zmobilizują się do zaciętej walki w następnych turniejach. W przeciwnym razie będą jedynie statystować w zmaganiach trzech pozostałych drużyn.

Dzisiaj w pierwszym dniu turnieju o godz. 16 Spójnia gra z ŁKS, a o godz. 18 AZS z Wisłą. (wit)

Wisła - Malmoe FF w Pucharze Europy

W czwartek odbyło się w hotelu „Atlantis” w Zurichu losowanie ćwierćfinałowych rozgrywek europejskich pucharów w piłce nożnej.

Wyniki losowania:

PUCHAR EUROPY

Wisła Kraków — Malmoe FF, FC Koeln — Glasgow Rangers, Nottingham Forest — Grasshoppers Zurich, Austria Wiedeń — Dynamo Drezno.

PUCHAR ZDOBYWCÓW PUCARÓW

FC Magdeburg — Banik Ostrawa, Inter Mediolan — SK Beveren, Fortuna Dueseldorf — Servette Genewa, Ipswich Town — CF Barcelona.

PUCHAR UEFA

Hertha — Dukla Praga, Honved Budapest — MSV Duisburg, Crvena Zvezda Belgrad — West Bromwich Albion, Manchester City — Borussia Moenchengladbach.

Pierwsze mecze ćwierćfinałowe odbędą się 7 marca, rewanże — 21 marca.

B. Borg mistrzem świata

Po raz pierwszy w historii światowego tenisa wyłoniony został mistrz świata w tej dyscyplinie sportu. Specjalne jury, które działało z inicjatywy Międzynarodowej Fede-

racji Tenisowej, przyznało pierwszy oficjalny tytuł tenisowego mistrza świata za 1978 rok szwedzkiemu zawodnikowi — Bjornowi Borgowi. PAP

W sobotę start do RMC

W sobotę o godz. 5.02 wyruszy z Warszawy na trasę 47 samochodowego Rajdu Monte Carlo „Polonez” z numerem startowym 67. Jego kierowcą będzie Andrzej Jaroszewicz, a pilotem Ryszard Zyszkowski. Po tej załodze w minutowych odstępach kolejno wystartują: Włodzisław Groblewski z Jackiem Różańskim („Polonez 2000” nr 71), Henryk Krakowczyk i Egon Mueller (Polska — RFN, „Audi 80” nr 205) oraz Adam Smorawiński i Longin Bielak („Polonez 2000” nr 268).

Na starcie rajdu stanie blisko 280 załóg reprezentujących praktycznie wszystkie liczące się w motoryzacyjnym świecie firmy. „Polonez” wystartuje więc w doborowej stawce i zakwalifikowanie się polskich załóg do trzeciego etapu będzie już dużym osiągnięciem. (PAP)

KTO Z KIM GDZIE?

BOKS. Sobota godz. 16, niedziela godz. 10. Turniej drużynowy juniorów o mistrzostwo Gwardyjskiego Pionu Sportowego, sala przy ul. Promiennej.

KOSZYKÓWKA. Piątek godz. 16 ŁKS Łódź — Spójnia Gdańsk, godz. 18 AZS Poznań — Wisła Kraków, sobota godz. 16 Wisła — ŁKS, godz. 18 AZS — Spójnia, niedziela godz. 10 Spójnia — Wisła, godz. 12 AZS — ŁKS, mecze finałowego ligowego turnieju kobiet, sala przy ul. Mińskiej.

LEKKOATLETYKA. Niedziela godz. 11 halowe okręgowe mistrzostwa juniorów, hala MTP nr 5 przy ul. Roosevelta.

PIŁKA RĘCZNA. Piątek godz. 17 Hutnik Kraków — Stal Mielec, godz. 18.30 Grunwald Poznań — Gwardia Opole, sobota godz. 17 Grunwald — Stal, godz. 18.30 Hutnik — Gwardia, niedziela godz. 11 Gwardia — Stal, godz. 12.30 Grunwald — Hutnik, mecze finałowego turnieju mężczyzn o Puchar Polski, sala „Arena”, piątek godz. 15.30, sobota godz. 15, niedziela godz. 10 Puchar ZPRP juniorów, piątek godz. 18.30, sobota godz. 18, niedziela godz. 13 Puchar ZPRP juniorek, sala przy ul. Narutowickiej.



Piątek 19 I

PROGRAM 1

- 14.45 — Dla szkół — dla najmłodszych z kl. III: „Na łodzi, w powietrzu i na wodzie”;
15.10 — Dla szkół — Geografia, kl. VI: „Wyżyna Śląska”;
15.45 — Dla szkół — Wychowanie obywatelskie, kl. VIII: „Handel zagraniczny”;
16.15 — NURT — Psychologia: „Praca wychowawcza z grupą”. Wykład: doc. M. Piłkiewicz;
16.45 — Program dnia;
16.50 — Dziennik (kol.);
17.00 — Obiektowy;
17.20 — Dla dzieci: „Piątek z Pan Kracym” (kol.);
17.45 — „10 minut” — teleturniej;

Sobota 20 I

PROGRAM 1

- 8.30 — Radzimy rolnikom (kol.);
8.35 — „Magazyn lotniczy” — przedstawienie aktualnych problemów służby lotnictwa w warunkach zimowych (kol.);
9.00 — Pory roku;
9.30 — „Nowy lekarz” — film fab. prod. NRD (kol.);
11.00 — Dla dzieci i młodzieży: „Jak żartować — to z nami” — blok filmowo-studiowy (kol.);
STUDIO 2, w tym:
14.00 — Dzień dobry Studio 2 — omówienie programu i przedstawienie drużyny piłkarskiej Odra Opole;
14.05 — „3 X 5” — przed kamerami J. Lipiński, M. Jagiełło, A. Siodowy;
14.20 — „Na pierwszy znak” — program Alicji Majewskiej, reż. Tomasz Dembiński;
14.40 — Dziennik;
14.45 — „Najpiękniejsze portrety” — przed „Dziem Babel”;
14.50 — „Tylko dla odważnych” — program Tomasa Honfiera;
15.05 — Dwa zdania dla Studia 2 — Maggie Ryder;
15.15 — Milva — program rozrywkowy prod. włoskiej;
15.35 — „Fono foto” — Ryszard Wołk przedstawi;
15.50 — Piosenki 35 lat — plebiscyt Studia 2 i Studia Gama;
16.00 — Bieg zjazdowy mężczyzn — transmisja z Kitzbichel (Austria);
16.20 — Odra Opole przy telefonach;
16.25 — „Czekanie na wieloryba” — rep. filmowy Krzysztofa Baranowskiego;
16.45 — Z cyklu „Wielkie orkiestry” — Tadeusz Kopec przedstawi londyńską orkiestrę symfoniczną;
17.05 — Dajemy słowo — przed kamerami inż. Władysław Duliński;
17.15 — Odra Opole przy telefonach;
17.20 — „Cosmos 1999” odc. pt. „Prawa planety Lutoń” — film

Niedziela 21 I

PROGRAM 1

- 7.15 — RTSS, TTR — „Nasze spotkanie”;
7.35 — „Alarm przeciwpowodziowy trwa”;
7.45 — Nowoczesność w domu i zagrozie;
8.10 — Emerytury dla rolników — „Poradnia”;
8.20 — Studio Sport i Telewizja da;
8.35 — Program dnia;
9.00 — Dla dzieci: „Teleranek” (kol.);
10.30 — „Antena” — informacje o programie TP (kol.);
10.55 — Wielkie rzeki świata: „Pad” — film dok. prod. TV franc. (kol.);
11.55 — Dziennik (kol.);
12.10 — Rolnicze rozmowy (kol.);
12.40 — Poranek symfoniczny Orkiestry Polskiego Radia i Telewizji w Krakowie (kol.);
13.25 — „Piórkiem i węglem” — „Łazienki zimą” (kol.);
13.50 — „Gram dla...” — tel. i r. niej (kol.);
14.35 — Losowanie Dużego Lotka (kol.);
14.50 — „Niedzielną noczyliem” — program rozrywkowy o charakterze koncertu żywych (kol.);
15.25 — „Curro Jimenez”, odc. pt. „Kobieta w czerni” — film fab. prod. TV hiszpańskiej (kol.);
16.40 — „Tele-Echo” (kol.);
17.40 — Studio Sport (kol.);
18.10 — Na estradach świata: „Złota fregata w Klokke: „Amsterdam, Amsterdam” — program rozrywkowy (kol.);
18.00 — Wieczorynka (kol.);
18.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Ślad na ziemi”, odc. 2 pt. „Chłopcy zwerbowani” — film fab. prod. TP (kol.);
21.45 — Studio Sport (kol.);
22.00 — „Przeboje mistrzów” — odc. V w programie Jan Sebastian Bach — Torozia c. moll, Luis — Claude Daquin

- 17.55 — „Jedenaste przykazanie” odc. 3 filmu fab. prod. TV CSRS (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Muzyka dla Warszawy” retransmisja koncertu z okazji 34 rocznicy wyzwolenia Warszawy, który odbył się 15 bm. w sali Filharmonii Narodowej (kol., cz. I);
20.45 — „Dobre rady doktora Kudrny” — film fab. prod. CSRS (kol.);
21.50 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2

- 16.35 — Z koszar i poligonów;
16.55 — Program dnia;
17.00 — „Estrada folkloru” — K. zimierz;
17.30 — Dla młodych widzów: „Lidar” — magazyn techniki (kol.);
18.00 — Poradnia Zaufania;
18.30 — Turystyka i wypoczynek (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Program morski 32 — magazyn publicystyczny;
20.45 — „Nie oglądaj się” — polski film muzyczno-rozrywkowy z udziałem artystów bułgarskich;
21.25 — 24 godziny (kol.);
21.35 — Studio Sport — wokół stadionów (kol.).

- prod. ang.;
18.10 — „Ukradła mi słońce C” — rozmowa z Bogusławem Kaczyńskim;
18.20 — Najpiękniejsze portrety;
18.25 — „Remedium” — „Czyli draka z lotu ptaka” — program rozrywkowy;
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „El Dorado” — western prod. USA;
22.30 — Udo Jürgens i Siostry Kessler — progr. rozrywkowy;
23.00 — Wiadomości dziennika;
23.10 — „Inspektor Rezan” — pt. „Lotna brygada” — film prod. ang.;
0.45 — Opowieść literacka Jacka Janczarskiego: „Kocham pana panię Sułki” — rzecz o duchach, czyli odcinek „Przechadzaka”;

PROGRAM 2

- 9.30 — Kino Wersja Oryginalnej: „Nowy lekarz” — film fab. prod. NRD;
10.40 — W służbie pokoju — progr. wojskowy;
14.10 — Program dnia;
14.15 — „Apel Warszawski” — woj. skowy film dok.;
14.50 — Mówimy po polsku;
15.20 — Kino Telewizji Dziewcząt i Chłopców — sekrety kina: „Zabawa w samochód”;
16.05 — „Wszyscy na start”;
16.50 — Klub Jazzowy Studia Gama — Jazz Jamboree 78 — cz. VII;
17.30 — Popołudniowe wiedz i fan tazy: „Antarktyda i zdrowie” przed kamerami doc. Kr. Krzyżak Kwarceja i dr. Jerzy Halter;
17.55 — „Niespodzianki biologów” — film popularno-naukowy;
18.05 — „Moje hobby: „Hi-fi”;
18.40 — Spotkanie ze Stanisławem Lemem;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — Teatr Wspomnień — 1968 — Franciszek Zabłocki: „Fircyk w złotych”;
21.40 — Songi Brechta śpiewa Gisela May — program muzyczny prod. TV NRD (kol.).

- „Kukułka” — Bernhard Flies — „Kolsanka”, Fryderyk Chopin — Etiuda c-moll, Stanisław Moniuszko — aria Jontka z opery „Halka” i in. (kol.);
PROGRAM 2
9.30 — Teatr Telewizji: „Po tamtej stronie świat” — wg Stanisława Crochowskiego (kol.);
10.40 — „W pokojowej misji” — program wojskowy (kol.);
11.10 — Ekran reporterów — „W krainie wielkich wspaniałości”;
12.10 — „Interstudio przedstawia...” — opowieści Borysa Polewoja — zaproszenie do Czajki (kol.);
13.00 — Dla dzieci: „Gzdać i inni” (kol.);
13.25 — „Bal z lezka” — program rozrywkowy dla ucznia Święta Babel;
14.00 — „Moje kino” — cz. 1 — film mowy koncert żywych znanego pisarza Andrzeja Kuśniewicza (kol.);
15.00 — Studio Sport — transmisje sportowe z kraju i zagranicy (kol.);
16.25 — „Moje kino” — cz. 2 — „Aleksander Newski” — film fab. prod. ZSRR i „Brutal” — film fab. prod. meksykańskiej (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.15 — „Złota Tarka 79” (kol.);
21.15 — Amatorska twórczość artystyczna — Ballady ze Skrzynkowa (kol.);
21.45 — „Na wylot” — polski film fab.

Ze względu na to, że godziny programu telewizyjnego uzależnione są od godzinnych możliwości energetycznych, tym razem zamieszczamy programy na dni bieżące. Telewizja Polska informuje, że w miarę możliwości — mogą one zostać rozszerzone.

STYCZEN

19

Piątek

20

Sobota

21

Niedziela

Henryka

Mariusza

Fabiana

Sebastiana

Agnieszki

Jarosława

Słońce: 7.53—16.14

TEATRY

OPERA — piątek, 19. „Baron cygański”; sobota, 19. „Wesele Figara”; niedziela, 19. „Lohengrin”.
MUZYCZNY — piątek, sobota, niedziela, 19. „Wesele Fonia”.
POLSKI — piątek, sobota, niedziela, 19. „Dno nieba”.
NOWY — piątek, sobota, niedziela, 19. „Laźnia”.
KABARET „TEY” — g. 17 i 20.30.

KINA

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

KDF MUZA — piątek, 19. 12.30, sobota, 19. 12.30, 15.30, 18.30, niedziela, 19. 12.30, 15.30, 18.30, 21.30. „To moja sprawa szeryfa” (cz. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100).
KDF PALACOWE — piątek, 19. 12.30, sobota, 19. 12.30, 15.30, 18.30, niedziela, 19. 12.30, 15.30, 18.30, 21.30. „Mongolowie” (cz. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100).
BAŁTYK — piątek, 19. 12.30, 15.30, 18.30, niedziela, 19. 12.30, 15.30, 18.30, 21.30. „Pejzaż horyzontalny” (cz. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100).
GONG — piątek, 19. 12.30, 15.30, 18.30, niedziela, 19. 12.30, 15.30, 18.30, 21.30. „Imy mężczyzna, imy szansa” (cz. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100).
GWIAZDA — piątek, 19. 12.30, 15.30, 18.30, niedziela, 19. 12.30, 15.30, 18.30, 21.30. „Powrót różowej pantery” (cz. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100).
JAGIELLON — piątek, 19. 12.30, 15.30, 18.30, niedziela, 19. 12.30, 15.30, 18.30, 21.30. „Podróż Sindbada do złotych krajów” (cz. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100).
MALTA — piątek, 19. 12.30, 15.30, 18.30, niedziela, 19. 12.30, 15.30, 18.30, 21.30. „Znaki zodiaku” (cz. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100).
MINIATURKA — piątek, 19. 12.30, 15.30, 18.30, niedziela, 19. 12.30, 15.30, 18.30, 21.30. „Powrót różowej pantery” (cz. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100).
OLIMPIA — piątek, 19. 12.30, 15.30, 18.30, niedziela, 19. 12.30, 15.30, 18.30, 21.30. „Taka była Oklahoma” (cz. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100).
PANCERNIAK — piątek, 19. 12.30, 15.30, 18.30, niedziela, 19. 12.30, 15.30, 18.30, 21.30. „Podróż Sindbada do złotych krajów” (cz. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100).
RUSALKI (Szwedz) — piątek, 19. 12.30, 15.30, 18.30, niedziela, 19. 12.30, 15.30, 18.30, 21.30. „Powrót człowieka zwanego kontem” (cz. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100).
TĘCZA — piątek, 19. 12.30, 15.30, 18.30, niedziela, 19. 12.30, 15.30, 18.30, 21.30. „Colargol zdobywa Kosmos” (cz. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100).
WILDA — piątek, 19. 12.30, 15.30, 18.30, niedziela, 19. 12.30, 15.30, 18.30, 21.30. „O jeden most za daleko” (cz. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100).

WRZOS (Mosina) — piątek, 19. 12.30, 15.30, 18.30, niedziela, 19. 12.30, 15.30, 18.30, 21.30. „Pirat” (cz. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100).
Zoo (stare) ul. Zwierzyniecka i (nowe) ul. Krafkowa od g. 9 do zbroku.

KONCERTY

Piątek
AULA UAM — g. 19.30 — Orkiestra Symfoniczna PFP, A. Strazyski — dyrygent, S. Woytowicz — sopran, Z. Zapasiewicz — recytacja.
Niedziela
AULA UAM — g. 11 — Recital organowy Leona Batora.

DZIURY

SZPITAL: PIĄTEK — interna, chirurg, okulista, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Mickiewicza 22; SOBOTA — interna, chirurg, laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; okulista — ul. Garbary 17; chirurg, laryngologia — ul. Krzywicz 7; NIEDZIELA — interna, chirurg, laryngologia — ul. Mickiewicza 22; chirurg, laryngologia — ul. Szpitalna 27/33; okulista, neurologia — ul. Walki Młodych 7.
PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA
Wojeńska Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 20, tel. 66-00-30; nagłe zachorowania w domu, porady lekarskie tel. 637-35; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — 999.
Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 22-12-61; Osiedle Piastowskie 18, tel. 722-24; ul. Ugory, tel. 205-431; ul. Kościuszki 103, nagłe zachorowania w domu, tel. 544-44; wypadki uliczne i w miejscach publicznych tel. 544-45; Luboń, tel. 120-309; Swarzędz, tel. 309 i 544-44.

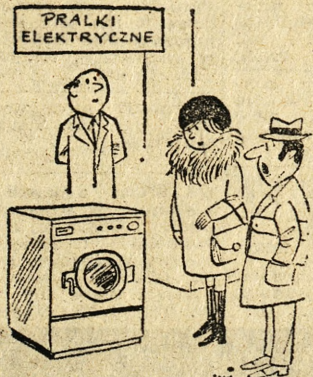
Centralny Ośrodek Informacji
Poznański Służby Zdrowia czynny codziennie — g. 7-22, tel. 989.
Telefon Zaufania — 988 czynny od godz. 15.30-7.30, al. Marcinkowskiego — dyżurny lekarz psychiatrii. Porady prawne głównie z zakresu prawa rodzinnego, opiekunów, lecznictwa odwykowego i chorób społecznych, tel. 522-51, czynny w wyższej podanych godzinach. W niedziele i święta obie placówki czynne całą dobę.
Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 92, Kórnicka 24, Dzierżyńskiego 349, Mickiewicza 22, Słowiańska, Starecka 1, Głogowska 107/109, al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

UWAGA! W sobotę, 20 bm, czynne są następujące apteki: ul. Głogowska 72; Kraszewskiego 12; Partyzancka 3a; Os. Rzeczypospolitej 6; Winogrody 47; 23 Lutego 18; Ratajczaka

21 stycznia

DZIEŃ BABCI

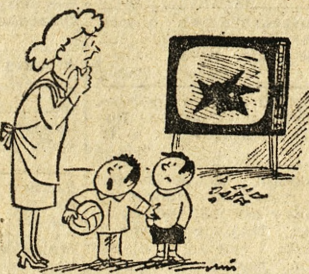
Rys. GWIDON MIKLASZEWSKI



— Po co? Przecież mama jeszcze doskonale sobie daje radę...



— OJCIEC: — Ty mały diable! MATKA: — Ależ chłopcze! BABCIA: — Mój aniołek!



— Przecież ty, babciu, potrafisz wszystko naprawić zanim tata i mama wrócą z biura!



— ...I właśnie dlatego mogliśmy z mężem dalej studiować i podnieść nasze kwalifikacje!



— Z babcią jest przyjemniej na przechadzkę — babcię interesują tylko sklepy z zabawkami.

ŁYSINA POWODEM ROZWODU

Była to miłość od pierwszego spojrzenia, która zakończyła się ślubem. W dwa dni po weselu młoda małżonka kategorycznie zażądała rozwodu. Okazało się bowiem, że jej 30-letni mąż, bogaty wiedeński kupiec Fritz Nahrman, dopuścił się oszustwa. Jego piękna bujna fryzura okazała się peruką, a pan młody był kompletnie łysy. Nie pomogły

między WIERSZAMI

interwencje adwokatów, młoda małżonka otrzymała rozwód w błyskawicznym tempie.

"GODZINY NADLICZBOWE"

Policjanci angielskiego miasta

Basildon, chcąc podnieść swoje niskie zarobki, postanowili doraźnie do pensji godzinami nadliczbowymi. Aby uzasadnić potrzebę dodatkowej pracy, wybijali szczyby wystawowe sklepów, a na ślepień podczas nadgodzin tropili nieuchwytnych wandalów.

Cała afera przypadkowo się wydała i pomysłowym policjantom wytoczono proces.

Będą chyba mogli „odpocząć” po nadliczbowych godzinach...

Około pięćdziesięciu metrów przed szlabanem, ciężki „Jaguar” z monachijską rejestracją, zatrzymał się. Kierowca wysiadł, spojrzał z uśmiechem na mężczyznę w zielonych mundurach i otworzył kłapę bagażnika. Wyjął rezerwowy kanister i zajął się intensywnie otwieraniem zamka wlewu benzyny.

Po chwili energicznym krokiem zbliżył się do szlabanu. W prawym ręku trzymał plastikowy woreczek. Wyglądał na wzburzonego. Kłapa bagażnika jego samochodu była na dół otwarta, na szosie stał zapasowy kanister.

— Ma pan jakieś kłopoty?

— Zapytał jeden z celników.

— Ktoś grzebał w moim bagażniku i rezerwowym kanistrze.

— Co się stało?

Zamiast odpowiedzi mężczyzna pomachał plastikowym woreczkiem.

— Proszę zaprowadzić mnie do waszego szefa — oświadczył.

— A co jest w tym woreczku?

— Diamenty. Myślę, że to zainteresuje waszego szefa.

Mężczyzna za biurkiem sceptycznie przyglądał się przybylemu.

— A więc otworzył pan ten woreczek, panie Vollmer — stwierdził. I wtedy zobaczył pan diamenty?

— Zdumiałem się. Tak. Po prostu oniemiałem. Niech pan zajrzy zresztą do swego protokołu.

— Tak tu jest napisane. I potem przyniósł pan ten woreczek tutaj?

— Miałem go raczej przeschumigować przez granicę?

— I nie wie pan, co to wszystko znaczy?

— Nie.

— Przecież nie jest to wypadek codzienny...

— Właśnie dlatego tu jestem. Ale zaczynam się zastanawiać czy nie lepiej było jechać dalej.

— Rewizja mogła się okazać dla pana nieprzyjemna.

— Od kiedy to spokojni turyści rewidowani są na granicy, aż do przeglądania kanistra.

— Od wczoraj — powiedział szef celników. — Przedwczoraj w nocy okradziono w Monachium jubilera. Diamenty. Warte pół miliona.

— Myśli pan, że skradzione diamenty są identyczne z tymi z mojego kanistra?

— Taka możliwość istnieje.

WYPADEK NA GRANICY

Nie uważa pan?

— No więc, co będzie ze mną?

— Poczekaj pan, aż przyjedzie nasz ekspert.

— Ekspert? Co za ekspert?

— Człowiek z policji kryminalnej.

Wreszcie przyjechał samochód z mundurowym policjantem i człowiekiem w cywilu. Był młody, około trzydziestu pięciu lat. Natychmiast zainteresował się diamentami leżącymi na biurku.

— Nazywam się Wilkens — powiedział bezbarwnie. — Zdażo się panu częściej, że otwierał pan kanister i znajdował diamenty?

— Tylko w niedzielę.

Wilkens roześmiał się.

— Poważnie: rozumie pan coś z tego?

— Nie.

— Miał pan kiedykolwiek do czynienia z branżą diamentową?

— Nie.

— Wiedział pan o rabunku?

— Nie.

Po pięciu minutach tej zabawy w pytania i odpowiedzi Wilkens wydawał się być zadowolony.

— Co mówi Monachium?

— Zapytał celników.

— Dane zgadzają się.

— Nie jest pan o nic podejrany — powiedział Wilkens do Vollmera. — Mimo to sprawa jest zadziwiająca.

I w tym momencie Vollmer eksplodował.

— Co tu zadziwiającego?

— Że nie wchodzę w rachubę jako sprawca rabunku? Ze mimo, iż bezwiednie przewoziłem skradzione brylanty, moja kartoteka w policji jest czyista? Oczekuje pan może sprawcy rabunku, który poda się panu sam na srebrnej tacy?

— Vollmer odetchnął głęboko.

— Żaden rabuś nie zabiera diamentów w Monachium, aby je potem zapakować w plastikowy worek i przywieźć w kanistrze na granicę, aby je sprezentować celnikom. Trzeba myśleć logicznie: gdybym ja był złodziejem, brakowałoby tu logiki.

— Stusnie — przyznał Wilkens i roześmiał się. — Doszedłem do tego samego wniosku.

— A co to oznacza konkretnie dla mnie?

— Ze może pan sobie iść. Czekaj pan pokwitowanie na diamenty i może pan o całej sprawie zapomnieć. Wystarczy panu benzyny, czy mam pomóc?

— Dwa kilometry za granicą jest stacja benzynowa — wzmienił się jeden z celników. — Dojedzie pan tam śmiało.

Vollmer od drzwi odwrócił się jeszcze do Wilkensa i powiedział:

— Dla pana to niedobrze, że ja nie jestem tym człowiekiem. Czy jednak pomyślał pan choćby przez sekundę, że właściwemu sprawcy zdarzy się taki wypadek na granicy?

— Nie, ponieważ mamy do czynienia z zawodowcem.

— To fatalne dla niego, że skończyła mi się benzyna tuż przed granicą.

— Nic w tym fatalnego — powiedział Wilkens.

— Rabuś chciał, abyśmy znaleźli te diamenty. Musiał dłużej także przy pańskim zbioru benzyny. Moje gratulacje pod jego adresem: jego rachuby nie zawiodły.

— Ale diamenty?

— Są bezwartościowe. Imitacje. Zle zrobione imitacje ze szkła. Sprawa jest zakończona. Myślę, że te diamenty nie wrócą już do nas.

— Uważa pan, że są już za granicą?

— Na pewno. Rabuś użył pana i pańskiego kanistra nie jako środka transportowego, lecz dla odwrócenia uwagi. Kiedy my tu mieliśmy to małe zamieszanie z panem, on bez przeszkód przejechał granicę.

— Praktycznie na pańskich oczach.

— Tak jest.

Dwie minuty później Vollmer załadował kanister do bagażnika i przejechał granicę.

Dwa kilometry za granicą podjechał pod stację benzynową. Kiedy napelniono mu бак, wyjął z oparcia tylnego siedzenia niewielki woreczek. Nie otwierał go, chciał tylko dotknąć. W końcu był tam diamenty warte pół miliona.

KLAUS KAUFHOLD

KRZYŻÓWKA NR 3

Litery z krzyżówek ponumerowane, wypisane w kolejności od 1 do 117 tworzą ostateczne rozwiązanie krzyżówki.

Opr.: Władysław Firlik

Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki — przesyłane wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem „Krzyżówka nr 3” — czekamy do piątku, 26 stycznia 1979. Wśród czytelników, którzy przesyła prawidłowo brzmiące hasło, rozlosujemy 3 książki po 100 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-050 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 1

Hasło brzmi: „Wszystko jest w rękach ludzkich, dlatego myj je często”.

W wyniku komisijnego losowania nagrody w postaci książek ufundowanych przez Społeczny Komitet Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc w Poznaniu, — otrzymują: Eugenia Tomczak, Szewce: Ewa Tarkowska, Wągrowiec: Janina Piatek, Poznań: Czesław Kowalski, Poznań: Magdalena Biernat, Poznań.

Nagrody wysle pocztą Wielkopolska Księgarnia Wysyłkowa.

POŃC LEA NA ULICY	TKA- MINA DAR	KOŚC SZKLA -NY	Z MIEJ CHLEB	PUNKT PRZE- CHODNY	OKO- LICA	SIKO- DNIA WIO- SENNA	Z EŁ- DEEM JAJA RYBIE	STATEK PORU- SZANY SIŁA WIATRU	1979
KU- ZYŃKA MEWY ZAMIE- SZKU- JE O- CEANY		25	24	38	14	8	2	NA ŚWIAT	46
KRZEW		13		88	33	JA	43	9	28
STO- LICA		12	37	31	50			97	SZE- REG PÓKEK
23	45	56	117		51	WPADA DO JEZ. BAŁCHASZ	62	81	96
C	63		82		90	59	92	64	85
48	34	78		110	75				
Z DZA- KAR- TA		107		68	39	71	49		
6		70							
ZASTRZYK									
WNIM KOM- DOT		52		91	55		3		
NACJA		60							
		22	66						
DZWOŃ TA- NIEC		40	80						
115	30			93					
GROMADA ZWIERZĄT DOMOWYCH									
		67	101						
W OK- NACH SIE- DZA									
79	5	35		65					

NA EKRANACH

KIN

„POWRÓT CZŁOWIEKA ZWANE-
NEGO KONIEM” — to film pro-
dukcji amerykańskiej (1976) w re-
żyserii Irvina Kershnera. Zachow-
ując przygodowy charakter o-
powieści, która ma także sensa-
cyjne wątki reżyser na pierwszy
plan wysunął tutaj problem „szo-
ku kulturowego”, przeżytego
przez pewnego angielskiego lor-
da, schwytanego przez Indian.
Bohater przeżył wśród nich pięć
lat — zaznał zarówno zwierzęce-
go poniżenia jak i zaszczytu
przywództwa jednego z indiańskich
plemion. Twórcy filmu postarali
się o możliwie wierne, etnografic-
zne opisanie życia Indian, ich
obyczajów, bytowania, religii, je-
zyka oraz ich pełnej determinacji
walki z białymi o prawa do
wolności. — Opartem się na
scenariuszu pióra historyka Jac-
ka De Witte — mówi Kershner
— który dzieje Indian studiował
przez całe swoje życie. Potrako-
lowaliśmy ten materiał jako
szkic, po czym dalej pracowali-
śmy nad nim wraz z autorem. Fil-
mowa opowieść to, w moim od-
czuciu, romantyczny melodramat,
a nie dokument...

„JOE VALACHI” — jest fil-
mem produkcji francusko-włos-
kiej, stanowiącym swoiste uzupeł-
nienie cyklu historii „mafijnych”,
który chronologicznie tworzy se-
rie: „Ojciec chrzestny” (1971),
„Joe Valachi” (1972), „Lucky Lu-
ciano” (1973) i „Ojciec chrzestny
II” (1974). Film Terence Younga
jest rekonstrukcją autentycznych
wydarzeń, zrealizowanych z za-
chowaniem prawdziwych naz-
wisk, częściowo także miejsc ak-
cji oraz przy udziale (w choro-
kterze statystów) członków mafii
(kos)